Nr. 22. We Lwowie, Sobota dnia 27. Stycznia 1883. Rok XV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.—miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Reichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Nowe niebezpieczeństwo dla przemysłu naftowego w Galicji.

(Dokończenie.)

Towarzystwo Kokierowa (naftiannoje obszczestwo) pracujące acz znacznemi, ale w stosunku do olbrzymiego terytorjum zawsze jeszcze miernemi siłami miało dość do czynienia z zaopatrywaniem własnego kraju i nie myślało o dalszych planach komercjalnych. Od roku zaś produkcja nafty z źródeł kaukazkich wzmogła się do rozmiarów ogromnych, tak że przerosła znacznie wymogi konsumu wewnętrznego Rosji. Spekulanci porównawszy ceny nafty w Europie zachodniej, a mianowicie w sąsiedniej Austrji, z kosztami owej produkcji i transportu, doszli do tego rezultatu, że eksport na Galicję do Austrji a nawet i dalej na zachód przyniesie wielkie zyski, zwłaszcza, że świeżo w ruch puszczona kolej żelazna z Tyflisu do Baku, łączy bez przerwy już wybrzeże morza Kaspijskiego z morzem Czarnem i otwiera drugą linję komunikacyjną z Baku na Odessę wprost do granicy austrjackiej w Podwołoczyskach lub w Brodach. Linja ta i wodą i lądem jest o wiele krótszą i wygodniejszą od linji wiodącej z Baku przez morze Kaspijskie na Astrachan, Wołgę do Carycyna, a ztamtąd koleją w głąb Rossji lub do granicy austrjackiej w Brodach. Różnica transportu kolejowego, który jedynie waży na szali kosztów, wynosi 600 wiorstw. (Linja Carycyn-Brody 2000 wiorstw zaś Baku-Poli i Odessa-Podwołoczyska razem 1400 wiorstw). Otwarcie tej drugiej linji, przedstawiającej samo przez się już wymienione korzyści, wywołało jeszcze i inne, albowiem towarzystwa kolejowe i żeglugi, interesowane przy utrzymaniu ruchu na starym Astrachańsko-Carycyńskim szlaku, poczyniły ogromne ustępstwa w taryfach przewozowych dla nafty kaukazkiej, a to po wszystkich linjach wiodących wprost lub pośrednio w głąb Rosji lub do granic, tak że nafta kaukazka ma dziś dwie drogi wywozowe przed sobą, po których transportuje się po cenach bajecznie tanich. Za wagon pełno ładowany o 600 pudach netto płaci się 10 kopiejek od wiorstwy, czyli $^1/_{10}$ centa za metryczny cetnar i kilometr.

Zważywszy, że w Baku koszta produkcji surowca wynoszą nie więcej jak 1 kopiejkę za pud, czyli 7 ct. za cetnar metryczny, a destylatu nieustępującego dziś już w niczem najlepszemu amerykańskiemu, 24 kopiejek za pud, czyli 1 zł. 68 ct. za cetnar metryczny, więc łatwo dorachować się, że w Brodach lub w Podwołoczyskach cetnar destylatu kaukazkiego po opłaceniu 10 zł. złotem cła, kosztować będzie 15 do 16 zł., a zatem zysku czystego 7 do 8 zł., wobec ceny targowej 21 do 24 zł., ceny, która jeszcze jest zawodem dla produkcji galicyjskiej!

Praktyka najzupełniej stwierdziła rachunek przytoczony, a to nawet w warunkach mniej korzystnych, bo przed organizacją trasportów, o których wnet będzie mowa. Następująca notatka, z najlepszego źródła zaczerpnięta, przedstawia taki stosunek trzech importowanych gatunków na placu wiedeńskim: Amerykański surowiec w Austrji destylowany za 100 kilo. 23·65 banknotami. — Amerykański destylat za 100 kilo. 24·00 banknotami. — Kaukazki destylat za 100 kilo. 20·29 banknotami. — Firmy brodzkie, między któremi p. Weitzer ważną w tem zawodzie odgrywa rolę, sprowadzili w czasie od 1. stycznia do 12. grudnia 1882 już 18 230 metrycznych cetnarów nafty kaukazkiej, przybyłej na Astrachan i Carycyn.

Otóż na wzór operacji spółki Kokierowa, skierowanych tylko do handlu zewnętrznego, dwaj Szwedzi, bracia Nobel, zawiązali Towarzystwo produkcji i handlu naftą o kapitale 15 miljonów rubli i zorganizowali przedsiębiorstwo na wielką skalę i w sposób z wszech miar udoskonalony. Z rezerwoarów umieszczonych w Baku nad brzegiem morza i przy dworcu kolejowym, nafta przeznaczona do transportu za Astrachan, spływa do statków rezerwoarowych, ku temu celowi sporządzonych, a mogących płynąć z morza Wołgą aż do Carycyna. W Carycynie pompuje się naftę ze statku wprost do osobnych wagonów rezerwowych, w których jedzie aż na miejsce przeznaczenia, tj. zwykle do rezerwoarów stałych, służących jako magazyny. Podobna manipulacja odbywa się z naftą mającą pójść z Baku do Poti, morzem do Gałacu lub Odessy, a ztąd bądź do gubernji południowo zachodnich, lub do Podwołoczysk i Brodów, z Gałacu zaś do Rumunji i Węgier. Towarzystwo braci Nobel sprawiło dotychczas 14 statków rezerwoarowych i 1000 wagonów.

Rezerwoary magazynowe postawiono w Carycynie, w Petersburgu, w Moskwie, w Orle, w Odesie i w Warszawie, a za pośrednictwem wymienionego p. Weitzera, sprawiono już rezerwoar magazynowy dla Brodów w fabryce Daneck (w Pradze), za którym pójdzie drugi w Podwołoczyskach.

Jakżeż wobec takiego nawału lepszej i tańszej nafty, dla której odbyt handlowy z taką forsą się organizuje, uszykują się sprawy trzech interesentów w Austrji, tj. skarbu, konsumentów i producentów? Skarb nie dozna żadnego ubytku w cle, choćby nafta kaukazka do szczętu wyparła amerykańską, a gdyby zupełnie zniszczyła produkcję galicyjską, to dochód z cła jeszcze się podniesie. Konsumenci prawdopodobnie będą kupować naftę po dawnych cenach, a może i taniej jeszcze, potrzeba tylko, aby amerykańska nafta z kaukazką rozwinęła konkurencję.

Producenci i przemysłowcy galicyjscy zaś, którym jedną ręką dano cło niby-protekcyjne, a drugą nałożono podatek produkcyjny, nie będą mogli dotrzymać placu nowej konkurencji. Kosztowne i ryzykowne zakładanie naszych szybów, pompowanie słabych źródeł tak jak i wszelkie pomniejsze przedsiębiorstwa przemysłowe będą musiały ustać, a istniejące źródła obfitsze, i tych kilka destylarni na większą skalę założonych, chociaż po dłuższym czasie, ale nieochybnie znajdzie się w obec pytania: być albo niebyć.

Jedynym ratunkiem dla przemysłu naftowego galicyjskiego jest silna agitacja interesentów celem nakłonienia rządu do rychłego i dokładnego zbadania tworzących się nowych stosunków i domaganie się zniesienia podatku produkcyjnego, który skarbowi w miarę wzmagania się importu i tak coraz mniejszy dochód, ale producentom, których protegować, przemysłowi, który rozwinąć miano, pewną zgubę przyniesie. Widzieliśmy z cyfer powyżej przytoczonych, że produkcja galicyjska potrzebowałaby takich cen targowych, o których nie ma co myśleć, i które byłyby istotną krzywdą konsumentów, ale widzimy też, że opust podatku produkcyjnego dopiero wyrównuje szansę w konkurencji z naftą kaukazką i przysparza małą premję wobec amerykańskiej.

S. S.

Korespondencje.

Wiedeń 23. stycznia.

(Posiedzenie komisji budżetowej — Sprawozdanie p. J. Czerkawskiego o loterji liczbowej).

[+] Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej referowali pp. Gomperz—właściwe potrzeby ministerstwa handlu, Fanderlik — ministerstwa rolnictwa, Heilsberg—o akademii górniczej, a wreszcie p. Juljan Czerkawski loterję liczbową. Wszystkie wymienione pozycje zostały przyjęte ściśle według przedłożenia rządowego.

Dla nas najbardziej interesującym z wyżej wymienionych przedmiotów jest bez wątpienia loterja liczbowa, ów smok, pożerający rocznie dziesiątki miljonów, na które się składają ciężko zapracowane, często od ust odjęte „szóstki" najbiedniejszej klasy społeczeństwa. Nie od rzeczy więc będzie podać cokolwiek szczegółowiej treść referatu p. J. Czerkawskiego.

Jako przypuszczalny dochód z loterji liczbowej na r. 1883 figuruje w przedłożeniu rządowem pokaźna suma 20,223.000 złr., to jest o 1000 zł. więcej niż w roku minionym. Dochód brutto z loterji przedstawia się mianowicie z trzech ostatnich lat, jak następuje:

w roku	1880	20 166.528 złr.
„	1881	21,912.910 „
„	1882	20,081.555 „

Rażąco uderza tu pomyślny dla skarbu rezultat, który wykazuje rok 1881, przewyższa on bowiem dochód w r. poprzedzającym o 1,746.382 złr., w roku zaś następnym o 1,841,355 złr.

Suma przypuszczalnych wydatków na utrzymanie loterji wynosi według przedłożenia rządowego 12.459.000, tak że po odciągnięciu tej liczby od przypuszczalnego dochodu brutto, wypada jako czysto spodziewany dochód 7,764.000 złr.

Wydatki rzeczywiste na utrzymanie loterji wynosiły w trzech poprzedzających latach:

w roku	1880	12,078.507 złr.
„	1881	13,306,422 „
„	1882	11,795.661 „

Sprawozdawca zwraca uwagę, że przyczyną tak znacznie większej sumy wydatków w r. 1881, jest głównie większa liczba wygranych na rok ten przypadających. Nie może nie uderzyć i ta właściwość roku 1881. Czyżby rzeczywiście miało być prawdą, co twierdzili niegdyś gracze loteryjni, że r. 1881 ma być szczególnie pomyślny, a to nie tylko dla tego, że się składa z dwóch jedynek i dwóch ósemek, lecz i dlatego, że jego cyfra da się jednakowo czytać wprost i odwrotnie? Wyjaśni się jednakże zagadka, zważywszy, że rok ten przeszło o milion więcej wykazał dochodów niż lata sąsiednie, t. j. że ilość stawek doszła w nim do znacznie większych rozmiarów niż zwykle, co zapewne nie jest bez związku z zabobonem o mniemanej „szczęśliwości" roku 1881.

Drobna to, ale dość wyraźna i wiele mówiąca ilustracja do wpływu, jaki wywiera loterja na wykształcenie najniższej warstwy społeczeństwa.

Nie omieszkał sprawozdawca przy końcu referatu przypomnieć rządowi rezolucję powziętą przez Izbę w r. 1880 i 1881, mocą której „wzywa się rząd, by się zastanowił nad sposobami ograniczenia udziału w drobnej loterji i przedłożył Izbie sprawozdanie, a ewentualnie podał odpowiedni projekt", w przypuszczeniu jednak, że rząd pamięta o owej rezolucji i postara się o jak najrychlejsze zadośćuczynienie jej, nie postawił wniosku powtórzenia jej i polecił do przyprzyjęcia odpowiednie pozycje przedłożenia rządowego.

Wiedeń 24 stycznia.

(Posiedzenie komisji budżetowej. Referat o kolei Transwersalnej).

(+) Dziś o godzinie 11ej przed południem odbyło się posiedzenie komisji budżetowej.

P. dr. Wilhelm Schaup referował etat ministerstwa handlu, a mianowicie rubrykę XI. opiewającą: „koleje państwowe". Wszystkie pozycje przyjęte zostały stosownie do przedłożenia rządowego z bardzo tylko małemi zmianami.

Z referatu p. Schaupa wyjmujemy to tylko, co nas najbliżej dotyczy, tj. niektóre szczegóły o kolei transwersalnej. Otóż na budowę galicyjskiej kolei transwersalnej uchwalono przeznaczyć w r. 1883 sumę 9,000.000 złr., i dodać do niej pozostałość z roku 1882 w kwocie 1,800.000 złr., zatem razem przeznaczono 10,800.000.

W dalszym ciągu sprawozdania krytykuje referent dość ostro odstąpienie od oddania robót na podstawie obliczeń jednostkowych, a przyjęcie natomiast ryczałtowych ofert, podnosi jednakże w końcu, iż zrealizowanie ofert prywatnych na rzecz budowy kolei, napotyka na znaczne trudności. Chcemy wierzyć temu, nie możemy jednakże zapomnieć nadziei, jakie wysnuwano dla kraju z ofert prywatnych, nim rząd ogłosił oferty ryczałtowe, i jak potem nadzieje te i rachunki od razu rozwiane zostały z powodu „znacznych trudności".

Następne posiedzenie komisji przypada na godzinę 11. jutro rano.

Dziś o 6. godzinie wieczorem posiedzenie Koła polskiego. Przedmiotem obrad będzie projekt ustawy o komasacji i sprawy bieżące.

Ziemie polskie.

Warszawa 15. stycznia. Słowa Leibnitza: „Kto ma szkołę, ten ma przyszłość" nieraz już dały powód do najróżnorodniejszych skarg przeciwko szkole. Jak tylko hydra reakcji podnosi głowę, jak tylko fale ciemnoty zagrażają postępowi, zaraz szkołę oskarżaja, że ona jest przyczyną wszystkich nieszczęść, urojonych lub rzeczywistych, trapiących ludzkość. Zacięta walka, którą teraz reakcjoniści niemieccy i rosyjscy prowadzą przeciwko szkole i której echo odbiło się i u nas w polemice o wpływie oświaty na moralność, jest tylko nową fazą sporu, jaki pewna klasa społeczeństwa od najdawniejszych czasów stawiała oświacie ludowej. Chociaż w niniejszej korespondencji nie mam zamiaru wykazać bezzasadności twierdzenia, że oświata nie umoralnia ludzi, nie mogę się jednak wstrzymać od uwagi, że, pomimo liczb problematycznych, zaczerpniętych ze statystyki Oettingera i innych, pozostanie zawsze fakt niezaprzeczony, że moralność publiczna nigdy nie stała tak wysoko, jak w naszych czasach. Dość przeczytać historję narodów i gwałtów, dokonanych w imię źle zrozumianej religii, aby się przekonać, jakie ogromne usługi oświata oddawała cywilizacji. Sędzia, skazujący czarownice lub heretyków na spalenie, był człowiekiem bardzo moralnym, według pojęć czasu, w którym żył, a jeżeli popełnił okrucieństwo, wobec którego bledną wszystkie występki naszych czasów, to popełnił je z nieznajomości stosunku człowieka do społeczeństwa i świata. Nie chcąc tracić więcej słów w obronie sprawy, która obrony nie potrzebuje, przechodzę do tematu właściwego.

Łatwo zrozumieć, że szkoła wtedy tylko przynosi korzyść rzeczywistą, gdy ona zostaje w ścisłym związku ze społeczeństwem, dla którego jest przeznaczoną, i z domem rodzicielskim wychowańców, gdyż wtedy tylko może być mowa o prawdziwem wychowaniu dorastającego pokolenia. Ponieważ szkoła wychowuje młodzież dla życia praktycznego, więc jest rzeczą konieczną, aby społeczeństwo miało głos przy układaniu programów szkolnych, aby ono tym sposobem wskazało pedagogom potrzeby czasu. Rozumie się, że społoczeństwo, chcące mieć wpływ na wychowanie publiczne, musi znać cele, do których pedagogika rozumna dąży, w przeciwnym bowiem razie, wskutek kierunku praktycznego wieku naszego, ono pociągnie szkołę w kierunku niezgodnym z zasadami pedagogiki racjonalnej. Żądania, które zwykle społeczeństwo stawia szkole, są natury zbyt utylitarnej i na nie pedagog w żaden sposób zgodzić się nie może, gdyż wie on doskonale, że głównem zadaniem szkoły jest rozwijanie władz umysłowych ucznia i że w porównaniu z niem wszystkie inne względy są bardzo podrzędnego znaczenia. Ponieważ pedagogika nowoczesna głównie stara się o to, by dziecko nauczyć myśleć, więc jasną jest rzeczą, że nauczyciel, chcący się sumiennie wywiązać ze swego zadania, musi koniecznie zbadać władze psychiczne swych uczniów. Przy znacznej liczbie uczniów w klasie, badania podobnego rodzaju są prawie zupełnie niemożebne i wskutek tego przy wykładach nie można uwzględnić indywidualności uczniów ze szkodą mniej zdolnych wychowańców. Ztąd to pochodzą tak częste, niestety, skargi na niepomierną pracę młodzieży szkolnej. Jest to wada wspólna wszystkim szkołom publicznym, która da się wtedy tylko usunąć, jeśli rodzice zechcą przyjść w pomoc władzy szkolnej, komunikując nauczycielom uwagi swoje co do pilności, chęci do nauki, stopnia rozwoju władz umysłowych i w ogóle co do życia psychicznego swoich dzieci. Uwagi podobnego rodzaju są nadzwyczaj ważne, one bowiem stanowią podstawę całej pedagogiki nowożytnej. Scisły związek domu rodzicielskiego ze szkołą wywiera też bardzo zbawienny wpływ i na wychowanie moralne młodego pokolenia. Dość porównać szkoły dawne z nowemi, by się przekonać o prawdzie słów moich. Nie ulega żadnej wątpliwości, że odnośnie do samego nauczania, szkoły teraźniejsze stoją bez porównania wyżej, niż szkoły dawne; kary cielesne, dawniej tak powszechne w szkołach, zostały zupełnie zniesione, a pomimo tego dawniej młodzież była daleko więcej przywiązaną do szkoły, niż obecnie. Znanym jest powszechnie fakt, że nawet po ukończeniu szkoły dawniejsze pokolenia pozostawały z nią w jak najściślejszym stosunku, interesowały się jej losem i z jak największem uszanowaniem odnosiły się do nauczycieli. Dziś młodzież, po ukończeniu szkoły, albo zupełnie, albo prawie zapomina o zakładzie, w którym przez długie lata pobierała wychowanie. Zkąd pochodzi to dziwne zjawisko? Pochodzi ono ztąd, że dawniej rodzina i szkoła tworzyły całość integralną i dopełniały się wzajem.

Dawniej szkołę uważano jako przybytek nauki i dobrych obyczajów, w którym wychowywano przyszłych obywateli kraju. Dziś, społeczeństwo uważa szkołę jako zakład, w którym młodzi ludzie otrzymują patenta, otwierające im drogi do przyszłej karjery. Łatwo zrozumieć, że z takiego punktu widzenia zapatrując się na szkołę, nie możemy dopatrzeć różnicy pomiędzy szkołą i jakimś urzędem, wydającym świadectwa na prawo prowadzenia handlu. Co więcej, w wielu razach objawia się pewien rodzaj nieufności, a nawet źle ukrytej nienawiści do szkoły. Otóż, dopóki taki stan rzeczy trwać będzie, dopóty nie może być mowy o prawdziwem wychowaniu dorastającego pokolenia. Dlatego też wszelkie usiłowania ludzi dobrej woli, dbających o przyszłość kraju, powinny być skierowane ku temu, by ustał antagonizm pomiędzy społeczeństwem i szkołą, by rodzice interesowali się sprawami szkolnemi i śledzili za ich rozwojem. Zarzut, jakoby z powodu położenia wyjątkowego naszych szkół, wszelkie interesowanie się sprawami szkolnemi jest niemożebnem, po części

---

Dziewczyna z gór.

Nowela

PAWŁA HEYSEGO.

(Ciąg dalszy.)

Było około trzeciej po południu, kiedy dosięgła Pistoji. Restauracja pod „Fortuną" leżała ze sto kroków przed miastem, a w godzinach popułudniowego odpoczynku nie wielki ruch w niej panował. W cieniu poddasza stały wozy, woźnice spali na poduszkach, naprzeciw w kuźni ustała robota, a grubo opylonych drzew wzdłuż drogi najlżejszy nie poruszał wiaterek. Fenice podeszła do studni na podwórzu i odświeżyła sobie twarz i ręce, a następnie długo wciągała w siebie płyn orzeźwiający, aby równocześnie zaspokoić głod i pragnienie a następnie weszła do wnętrza szynku.

Gospodarz podniósł się ciężko z ławy szynkownej i napowrót położył się spokojnie widząc, że to jakaś dziewczyna z gór przerywa mu odpoczynek.

— Czego chcesz?—zapytał.—Jeżeli chcesz jedzenia lub wina to idź do kuchni.

— Czyście wy tu gospodarzem? — zapytała spokojnie.

— Któżby inny, jeżeli nie ja. Znają mię tu, o ile mi się zdaje. Baldassare Tizzi z pod „Fortuny." Czego żądasz, piękne dziecię!

— Przychodzę od adwokata Filippo Manini.

— He, he, o to tu idzi?—A to co innego— rzekł i powstał żywo.

— Więc on sam nie przyjdzie?—Tu czekają na niego panowie.

— Toż zaprowadźcie mię do nich.

— Ej, ej, tajemnica! nie można więc wiedzieć, co signor avvocato kazał powiedzieć tym panom?

— Nie.

— No, co, dobrze, dobrze, moje dziecko. Ma każdy swoje tajemnice, ma je twoja piękna główka, jak stary łeb Baldassara. He, he, więc on nie przyjdzie? — To tym panom będzie przykro, bo zdaje się, że mają do niego ważny interes.

Zamilkł i spojrzał na dziewczynę błysnąwszy okiem. Kiedy widział jednak, że ona nie myśli wcale się zwierzać, zasadził słomkowy kapelusz i wyszedł kiwając głową.

Za domem leżała niewielka winnica. Szli oboje jej środkiem, stary ciągle pytał i wykrzykiwał, ale dziewczyna milczała uparcie. W końcu alei stała altanka, okna jej były zamknięte. a u drzwi zapuszczona była gęsta zasłona. O kilka krokow przed tym pawilonem gospodarz kazał zatrzymać się dziewczynie i poszedł sam ku drzwiom, ktore na jego pukanie otwarto. Fenice spostrzegła, jak następnie podniesiono zasłonę, a para dużych oczu spojrzała na nią. Potem znow powrócił stary i rzekł, iż panowie ci chcą z nią pomówić. Kiedy Fenice weszła do pawilonu wstał jakiś człowiek, siedzący plecyma do drzwi przy stole i spojrzał na nią przenikliwie. Dwaj inni siedzieli dalej na krzesłach Na stole stały butelki z winem i kielichy.

— Pan adwokat nie dotrzymuje przyrzeczenia — rzekł człowiek, stanąwszy przed nią.— Jak się nazywasz i co powiesz na stwierdzenie swego poselstwa?

— Jestem z Treppi, nazywam się Fenice Cattaneo? Poselstwa stwierdzić nie mogę niczem prócz tem, że mówię prawdę.

— Czemuż nie przybył signor Filippo? Mieliśmy go za człowieka honorowego.

— Jest nim do tej chwili, mimo to, że upadłszy w przepaść zranił sobie czoło i nogę, w skutek czego stracił przytomność.

Pytający zamienił kilka spojrzeń z towarzyszami i rzekł potem:

— Zdradzasz się Fenice Cattaneo, bo widocznie kłamać nie umiesz. Jeżeli stracił przytomność nie mógł cię tu przysłać, abyś nam powiedziała co się stało.

— Chwilami wracała mu mowa i wtedy powiedział, że pod Fortuną czekają na niego i że trzeba tam dać znać, co się stało.

Jeden z siedzących zaśmiał się sucho.

— Widzisz, że i ci panowie — ciągnął stojący przed nią dalej — nie wierzą twym bajkom. Zapewne, że łatwiej być poetą i umieć zmyślać, jak być człowiekiem honorowym.

— Jeżeli to ma znaczyć, że signor Filippo nie przyszedł tu ze strachu, to to jest kłamstwo, za które odpowiecie Bogu — rzekła Fenice stanowczo i spojrzała rzędem wszystkim trzem w oczy.

— Rozpalasz się mała — rzekł ironicznie mówiący. — Jesteś zapewne dobrą przyjacióką signora avvocato. Hę?

— Nie, Bog widzi, że nie — rzekła głębokim głosem. Trzej mężczyźni szeptali pomiędzy sobą, a Fenice słyszała jak jeden z nich mówił: — To gniazdo należy jeszcze do Toskany.

— Przecież nie będziecie wierzyć tej bajce, szepnął drugi. On tak leży w Treppi, jak —

— Chodźcie więc i zobaczcie sami! — przerwała Fenice.— Ale broni nie bierzcie ze sobą jeżeli chcecie abym was prowadziła.

— Dziecko! — przerwał jej pierwszy. — Czyż myślisz, że takiej ładnej dziewczynie mybyśmy zrobili co złego?

— Nie mnie, wiem o tem, ale jemu.

— Czy może chcesz jeszcze postawić jaki warunek, Fenice Cattaneo?

— Tak, aby z wami poszedł jaki chirurg. Czy jest może już taki między wami?

Nikt jej nie odpowiedział. Trzej ludzie zbliżyli głowy ku sobie.

— Kiedy tu szedłem, widziałem go przed domem. Prawdopodobnie jeszcze nie wrócił do miasta — rzekł jeden z nich i wyszedł z pawilonu. Wrócił niedługo, wiodąc czwartego, który widocznie nie znał towarzystwa.

— Zrobisz nam pan tę przyjemność i pójdziesz z nami do Treppi — rzekł pierwszy do przybyłego. — Zapewne panu powiedziano o co idzie.

Przybyły skłonił się milcząco i wszyscy wyszli z pawilonu. Kiedy przechodzili koło kuchni, Fenice kazała podać sobie chleb i zjadła kawałek. Potem znów szła przodem, prowadząc całe towarzystwo w góry. W drodze nie zważała wcale na swych towarzyszów, którzy gorąco rozprawiali ze sobą i biegła naprzód tak szybko, że często musieli wołać za nią, aby jej z oczu nie stracić. Wtedy stanęła, czekając i patrzyła przed siebie zadumana w przestrzeń, przyciskając ręką serce. Zanim dosięgli szczytu, nadszedł wieczór.

Treppi nie było więcej ożywione jak zazwyczaj. Kilka tylko twarzy dziecięcych ukazało się w oknie i kilka kobiet wyszło przed drzwi, widząc Fenice, przechodzącą w tak licznem towarzystwie. Nie mówiła z nikim i szła witając tylko skinieniem ręki znajomych, ku chacie. Tu stało kilku mężczyzn przed drzwiami, kręcili się parobcy, zajęci ubieraniem koni i przemytnicy, tam i sam się wałęsający. Kiedy obcych zobaczono, wszyscy umilkli. Usunęli się na bok i zostawili obcym wolne przejście. Fenice kilka słów zamieniła z Niną w wielkiej Izbie i otworzyła drzwi do swojej izdebki.

W cieniu widać było rannego, leżącego na łóżku, koło niego siedziała stara kulawa baba.

— Jakżeż tam, Chiaruccia? — zapytala Fenice.

— Lepiej, dzięki Bogu! — odparła stara i spojrzała podejrzliwie na tych, którzy weszli za dziewczyną.

Filippo zbudził się ze snu, a twarz jego blada spłonęła.

— To ty? — szepnął.

— Ja. Przyprowadziłam tego pana, z którym się bić miałeś, aby się przekonał, że przyjść nie mogłeś. A tu jest także chirurg.

Omdlałem okiem spojrzał chory po twarzach przybyłych.

— Jego nie ma między nimi, — rzekł. — Ja nie znam żadnego z tych panów.

Zaledwie wymówił te słowa i chciał napowrót zamknąć oczy, gdy ten sam, co rozmawiał z Fenice pod „Fortuną", postąpił naprzód i rzekł:

— Wystarczy, ze my znamy pana, signor Filippo Mancini. Mieliśmy rozkaz czekać na pana i uwięzić cię. Schwytano listy wasze, które dowodzą, że przyszedłeś do Toskany nie tylko po to, aby załatwić się z pojedynkiem, lecz aby napowrót nawiązać stosunki, które partji waszej są potrzebne. Widzisz pan przed sobą komisarza policji, a to są moje instrukcje.

Wyciągnął papiery z kieszeni i podsunął je pod oczy leżącemu. Filippo spojrzał na nie tak, jakby nic nie rozumiał z tego wszystkiego i wpadł napowrót w stan osłabienia, który go czynił nieprzytomnym.

— Proszę oglądnąć rany, signor doktorze, — zwrócił się komisarz do lekarza. — Jeżeli stan rannego pozwala, natychmiast zabierzemy go z sobą. Widziałem na dworze konie. Zabierając je, uczynimy tak, jak należy, bo konie te obładowane są towarami przemycanemi. Dobrze to wiedzieć przy sposobności, jacy to ludzie odwidzają to Treppi!

Kiedy to mówił, a lekarz zbliżył się do chorego, Fenice znikła z izby. Stara Chiaruccia siedziała dalej i szeptała coś do siebie. Zewnątrz dolatywały głosy i dziwny niepokój pochodzący od ludzi, którzy się kręcili tam i nazad, a przez otwór w ścianie zaglądały jakieś straszne twarze, które znikały za chwilę.

— Można będzie, — odezwał się lekarz, — zabrać go z sobą, jeżeli się go mocno obandażuje. Prędzejby przyszedł do siebie, gdyby go tu zostawić w spokoju i pod opieką tej starej czarownicy, której zioła imponują nawet doświadczonemu lekarzowi. Gorączka może go po drodze zabić, a ja nie biorę na siebie odpowiedzialności, signor commissario.

— Nie trzeba, nie trzeba, — odparł tenże.— W jaki sposób się go pozbędziemy, mniejsza o to. Załóż mu pan bandaż tak mocny, jak pan potrafisz, aby niczego nie zaniedbać, a potem dalej w drogę. Mamy pełnię i weźmiemy chłopca z sobą. Tymczasem ty, Molza, zajmij konie.

(Dokończenie nastąpi).

tylko jest uzasadnionym. Siła prawdy i sprawiedliwości jest tak potężną, że wobec niej nikną wszelkie przesądy i uprzedzenia. Jeżeli prasa, będąca organem społeczeństwa, będzie zwracała uwagę na prawdziwie ciemne strony naszego szkolnictwa, to prędzej, czy później te ciemne strony znikną, lecz jeśli o sprawach szkolnych piszą ludzie nie mający o nich żadnego pojęcia, jeśli dla przypodobania się masom, prasa występuje przeciwko szkole ze skargami urojonemi, to działalność taka nie tylko nie przynosi korzyści, ale jest w wysokim stopniu szkodliwa. Władze bowiem szkolne, raz przekonawszy się o bezzasadności skarg prasy, nie dają jej żadnej wiary i wtedy, gdy ona występuje przeciwko nadużyciom i wadom rzeczywistym.

Do rzędu takich skarg nieuzasadnionych muszę zaliczyć artykuł, zamieszczony w jednem z pism tutejszych i zatytułowany „Plebejusze inteligencji.“ Szan. autor tego artykułu, mówiąc o nieszczęśliwem położeniu młodzieńców wykolejonych, powiada:

„Wstąpiwszy do szkół, z początku ze względu na rodziców, a potem w skutek własnego przekonania i postanowienia wyjścia na człowieka, uczy się on pilnie i sprawuje dobrze, przechodząc co roku z klasy do klasy z promocją. Nakoniec uniknąwszy Scyllę i Charybdę, stworzoną przez trudniejsze przedmioty i niedokładne wykłady, staje u wyjścia, zwanego egzaminem ostatecznym. Tu jednak, pomimo kilkuletniej sumiennej pracy, „obcina się“, tj. nie zdaje z jednego z najważniejszych przedmiotów... Klamka zapadła, zamknęły się przed nim podwoje nauki, a on żądny jej, został w tej chwili wykolejonym.“

Otóż pomijając już, że orzeczenie gołosłowne o niedokładnych wykładach w szkołach, średnich jest co najmniej nietaktownem, muszę zwrócić uwagę autora artykułu na to, że całe jego twierdzenie wyżej przytoczone, jest niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. W ciągu ostatnich czterech lat nie było prawie ani jednego wypadku, aby uczeń, który w ciągu ostatnich lat pobytu w gimnazjum pracował pilnie, nie dostał patentu dojrzałości. Co więcej, egzamina dojrzałości są teraz tak ułatwione, że w największej liczbie gimnazjów Królestwa Polskiego wszyscy uczniowie dopuszczeni do egzaminów, otrzymali patenta, liczba zaś uczniów niedopuszczonych do egzaminów, nigdzie nie przenosiła 15%. Twierdzenie moje mogę w każdej chwili poprzeć cyframi urzędowemi.

Wobec tego faktu upada też i drugi argument autora artykułu, że władze szkolne trzymając się litery prawa, nie zważają na szczególne zdolności ucznia, lecz wymagają od niego znajomości wszystkich przedmiotów w jednakowym stopniu. Śledząc za sprawami szkolnemi, przekonałem się, że jeśli tylko uczeń sumiennie pracuje, to może być przekonany, że otrzyma patent, chociażby w niektórych przedmiotach był słabiej przygotowanym. Znam wprawdzie jeden pod tym względem wyjątek, lecz pochodzi on ztąd, że pewien zwierzchnik, zbyt hołdując zasadom darwinowskim, ztara się je zastosować w praktyce szkolnej, i w tym celu robi doświadczenia nad wpływem odosobnienia plemion i wyznań na rozwój władz umysłowych. Gdyby autor artykułu wystąpił przeciwko temu zwierzchnikowi, toby przyniósł korzyść rzeczywistą naszemu społeczeństwu, jeśli zaś ryczałtowo występuje przeciwko wszystkim szkołom, to szkodzi sprawie wychowania. Dr *Karol Hertz.* *(Kraj.)*

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 23. stycznia. *Goniec Urzędowy* donosi, iż z powodu zgonu ks. Karola pruskiego, postanowiono dworską żałobę na dni dziesięć. — *Journal de St. Peters.* donosi, że wielki ks. Mikołaj Mikołajewicz otrzymał w drodze wiadomość o śmierci ks. Karola pruskiego, pomimo to udał się do Berlina. — *Gołos* donosi, iż według wiadomości nadeszłych z Nicei, ks. Gorczakow niebezpiecznie zapadł na zdrowiu.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o zawieszeniu dziennika *Strana* na cztery miesiące. Motywa dekretu ministerjalnego, którym *Strana* została zawieszoną, są zbyt wymowne i jasno świadczące o coraz śmielszej opozycji dzisiejszym rządom carskim, ażebyśmy mieli w całości go tu powtórzyć. Oto sekret: „Zważywszy, że dziennik *Strana* pomimo udzielenia mu już dwóch ostrzeżeń i zawieszenia sprzedaży pojedyńczych jego numerów. nie przestaje się trzymać uporczywie — szkodliwego kierunku, przyjętego przez się, a ujawiającego się w systematycznej tendencji ganienia bezwzględnego wszelkiej działalności i rozkazów rządu, oraz malowania stanu ogólnego rzeczy w ojczyźnie naszej jak najsmutniejszemi barwami, i, wreszcie,

że dążność rzeczona uwidocznia się najjaskrawiej w artykule wstępnym nr. 1. tejże gazety, w którym z zuchwalstwem nie do przebaczenia autor pisze: o braku, w kołach rządowych, „szczerości“ i, — „choćby o tyle o ile racjonalnych, — uporządkowanych idei“; o obecnem panowaniu u nas, „ze strony rządu, bezczynności systematycznej, a ze strony ogółu, niepewności“, skutkiem czego wynikły: brak — bodaj pierwszych słów postępu, ubóstwo powszechne i samowola, o nicości klasy ukształconej, nie odważającej się działać energicznie, „iżby zdołały zatryumfować jej idee“,

minister spraw wewnętrznych, na mocy artykułu 50. w dodatku do artykułu 4. (uwaga) ust. cen. („Ukł. pr.“ t. XIV., podług ciągu dalsz. z r. 1876) i zgodnie z opinją rady głównego zarządu głównego zadecydował: oznajmić dziennikowi *Strana* w osobie wydawcy i redaktora, r. st., Leonida Połonskiego, ostrzeżenie trzecie oraz zawiesić wydawnictwo na miesięcy cztery, a po wznowieniu tegoż wydawnictwa zastosować do niego punkt I. najwyżej zatwierdzonej, 8. września r. 1882, uchwały komitetu ministrów o środkach czasowych względem prasy.“

Doroczny akt zamknięcia prac akademji nauk odbył się w tych dniach w jej gmachu i dostarczył nauce sprawozdań, z których ważniejsze szczegóły wyjmujemy dla użytku naszych czytelników. W roku przeszłym — sprawozdawczym petersburska akademia straciła kilku członków. Nekrologia akademicka wspomina naprzód o b. prezesie hr. Lüdke, wymienia ks. A. Suworowa, hr. Strogonowa, Kaufmana, hr. Lüdersa, hr. Orłowa-Dawydowa, a w końcu dodatkowo członka-korespondenta Darwina. Wspominano też o zmarłych slawistach Daniczyczu i Dubrowskim, oraz o metropolicie Makariju. Jak wiadomo, posiada akademia 2 wydziały główne i trzeci dodatkowy. W liczbie prac podjętych i prowadzonych obecnie na historyczno-literackim zwraca uwagę pamiętnik metropolity litewskiego Józefa Siemaszki, rzucający „jarkij swiet“ (światło jaskrawe) na sprawę zniesienia unii w r. 1839; dalej materjały do historji 1812 roku, składające się z 400 listów i pamiętników wybitnych działaczów owej doby. Wreszcie przedsięwzięła akademia sporządzenie opisu wystawy przemysłowo-artystycznej, która odbyła się w Moskwie a nie doczekała się odpowiedniego katalogu rozumowanego od tych, co mieli obowiązek ułożyć takowy — i obowiązek większy niż akademia, której zamiar wydaje się wielu niewłaściwym, bo nieodpowiadającym zakresowi jej działalności. Rzeczywiście jest on nowością w katalogu prac tej instytucji po największej części biograficznych, bibliograficznych, słownikarskich lub znów fizyczno-matematycznych dorównywających najśmielszym wymaganiom wiedzy. Podlegając przeważnemu wpływowi z jednej garstki uczonych niemieckich swoich członków, z drugiej metropolitów, „archimandrytów“ akademia petersburska trzyma się zdala od życia bieżącego i jeżeli nie dorównywa ogromowi prac, których możnaby się po niej w innych warunkach spodziewać, to znowu zkądinąd ma zasługę niepodlegania wpływom reporterji i nowiniarstwa rozwielmożniającego się z każdym dniem w współczesnem piśmiennictwie. Zamiar sporządzenia katalogu wprowadza w zakres jej działalności pierwiastek oportunizmu. Drugim faktem podobnegoż znaczenia są studja akademika Deutscha nad ulewami i deszczami—przedsięwzięte z powodu katastrofy kukujowskiej, która jak wiadomo wywołała też odpowiedni przepis ministra komunikacji, co do ruchu w czasie burzy. Z prac nowszych dokonanych w roku sprawozdawczym wymienia sprawozdanie: teorję liczb, zmianę w pierścieniu Saturna, plamę ruchomą na Jowiszu, burzę magnetyczną przeszłoroczną, zamarzanie i rozmarzanie rzek, przypływ i odpływ Newy. Dalej—opis muzeum akademii, historję jej (ciąg dalszy, biografia O. Kozodawlewa), wreszcie „słownik bibliograficzny“ zmarłego Strojewa. Akademia powołała w roku sprawozdawczym na członków-korespondentów jednego archimandrytę i jednego profesora—oprócz zagranicznych. Jako szczegół kolorytu lokalnego dodam, że w akcie, o którym mówimy, uczestniczyli dwaj metropolici—moskiewski i kijowski; obecność prezesa ministra Tołstoja) i wiceprezesa (słynnego matematyka profes. Buniakowskiego—znanego z „Teorji liczb“) ma również ciekawą stronę w tem zestawieniu.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie.

Rezultat wczorajszego głosowania jest następujący:

W sali I. (gdzie głosowali obywatele miejscy, tudzież właściciele realności śródmieścia, I. dzielnicy i połowa właścicieli realności II.) głosujących było 758. Lista zjednoczonych komitetów otrzymała 378, łączności i zgody 318, niezawisłych 32, wszystkie inne 30 głosów;

W sali II. (gdzie głosowali właściciele realności II., III. i IV. dzielnicy) lista zjednoczonych komitetów otrzymała 392, łączności 267, niezawisłych 44, realnościowa i inne 22, razem 725;

W sali III. (gdzie głosowała reszta właścicieli realności IV. dzielnicy tudzież część opłacających podatek zarobkowy i dochodowy) głosowało 709; lista zjednoczonych komitetów otrzymała 534, łączności 93, niezawisłych 70, realnościowa i inne 12;

W sali IV głosowała reszta opłacających podatek zarobkowy i dochodowy, tudzież część urzędników wszelkich kategoryj. Oddano tam głosów 775, z których na listę kół zjednoczonych padło 489, łączności 97, niezawisłych 162, realnościowych 27.

W sali V, gdzie głosowała reszta urzędników, adwokaci, lekarze, emeryci wojskowi i osoby moralne, lista kół zjednoczonych otrzymała 506, łączność 106, niezawisłych 96, realnościowa i inne 25, razem 735.

Ogółem na 6153 uprawnionych do głosowania, w głosowaniu wzięło udział 3690. (Absolutna większość 1846).

Z cyfry tej padło na listę Kół zjednoczonych 2299;

na listę Łączności i Zgody 881;

na listę niezawsłych 404;

na wszystkie inne listy 106.

Lista komitetów zjednoczonych otrzymała tedy ponad absolutną większość 453 głosów, a ponad inne listy 455 głosów.

Z frakcji Łączności i Zgody nikt nie został wybrany, kto się nie znajdował na liście Koła zjednoczonego, upadli zatem pp. Ciesielski, Jegerman, Lewandowski, Milleret, Richtman itp., choć niektórzy z nich znajdowali się na trzech i czterech innych listach równocześnie.

Z listy zaś Kół zjednoczonych prawdopodobnie nie wszyscy przeszli; zapewne 4 lub 5, których nazwiska zgodnie kreślono, nie osiągnęło absolutnej większości. Ale jestto tylko przypuszczenie ludzi, co mieli sposobność oglądać wota złożone do urny. Skrutynjum potrwa zapewne trzy tygodnie.

Do zwycięztwa listy Kół zjednoczonych przyczynili się głównie żydzi, którzy w wielkich masach głosowali wyłącznie za nią, ponieważ „Łączność i Zgoda“ wyrzuciła ze swej listy dr. Zuckra; byliby jednak chętnie głosowali wszyscy na listę niezawisłych, gdyby nie uzasadniona obawa, że nie zdołają obalić Łączności i Zgody; rękodzielnicy zaś byli oburzeni na „Łączność i Zgodę“ za wyrzucenie z listy p. Wacława Dąbrowskiego.

Lista niezawisłych miała tę zasługę, że ludziom inteligentnym nastręczyła podstawę do kreślenia kilku nazwisk na liście kół zjednoczonych, a na wypadek rozstrzelenia głosów pomiędzy obie skrajne listy, zapewniała zwycięztwo przynajmniej 79 wybitniejszym osobistościom. Widzieliśmy bardzo wiele list, które pokreślonotak na podstawie listy niezawisłych, że prawie się równają tej ostatniej.

Korespondent lwowski *Czasu*, przewidując rozstrzelenie głosów, tak pisze:

„Lepiej dwa razy wybierać, z tego raz przynajmniej spokojnie i zzastanowieniem, aniżeli wszystkich stu radnych od razu, a tak dorywczo i nieodpowiednio, jak to zaproponowała lista koalicyjna. Sami autorowie tej listy przyznali, że nie może ona zadowolić wszystkich, jak wszystko, co wychodzi z kompromisu. Prawda, że kompromisy wydają zazwyczaj wąpliwe rezultaty; ale tym razem właśnie kompromis mógł stworzyć coś dobrego, gdyby jego autorowie byli działali nie wyłącznie pod wpływem trwogi, że w braku kompromisu zwycięży „Łączność i Zgoda.“ Ta ogólna obawa przed stronnictwem, które wyzwało do walki całą naszą prasę, a w Radzie miejskiej panowało, chociaż, jak się pokazuje, rozporządzało tylko 20 głosami na 100, które wreszcie i teraz, mimo koalicji wszystkich swoich przeciwników, nie oglądało się za aliansem i nie jest skłonnem do żadnego ustępstwa, lecz z własną listą idzie do urny wyborczej — stanowi dowód, jak wiele osiągnąć może niezłomna energja, wytrwałość i odwaga cywilna, w parze ze świadomością celów, chociażby one nawet były dla ogółu niesympatycznemi. Niechby ztąd wzięli przykład nasi konserwatyści, narzekający wiecznie, że we Lwowie nic zrobić nie można, bo inne żywioły zupełnie już teren opanowały. Można wiele zrobić, można nawet zmienić sytuację, ale trzeba się zorganizować i uzbroić w odwagę cywilną, w karność i wytrwałość“.

Głosowanie odbyło się w ogóle poważnie i bez znaczniejszych awantur. Wyłapano tylko kilku czeladników nieuprawnionych do głosowania, których jeden z majstrów wysłał był do głosowania za listą kół zjednoczonych. Komitet tychże urządził był w rynku „ogrzewalnię“ połączoną z wyszynkiem napitków.

Masy plakatów i list rozdawanych pod ratuszem służyły za opał w piecu tego lokalu. Przed południem zjawił się tam był jeden z blagierów, kompromitujących „Łączność i Zgodę“ swojem podszywaniem się pod nią. Zgromadzeni rzemieślnicy obaczywszy tę wstrętną figurę, poszturkali ją i ułatwili jej wychód na dwór z pominięciem schodów. Blagier przerażony nie pojawił się już więcej na rynku. Prawdziwie bassermanowskie postacie trudniły się kolportażą list „Łączności i Zgody“. Odznaczał się szczególnie jeden, odziany w surducik letni, z pod którego na tyle wyglądała łata obszaru przynajmniej jednej stopy kwadratowej. Jeden rzut oka na szyję tego obywatela przekonywał, że za klapami surducika nie kryją się nawet ślady kamizelki, ani nawet pozory koszuli. Indywiduum to jednak w prawej ręce dzierżyło pakiet list swojego stronnictwa, i potrząsając nim zapalczywie, od rana do wieczora krzyczało ciągle: „Łączność i Zgoda!“ „Łączność i Zgoda!“ — panowie! nie trza pożyczki! nie trza pożyczki, bo inaczej — bez koszuli będziemy chodzić!“

Słyszymy, że „Łączność i Zgoda“ przygotowuje protest na podstawie zebranych jakichś faktów nadużyć, które nam nie są znane. Zresztą choćby nawet unieważniono kilkadziesiąt głosów, to wynik pozostanie niezmieniony.

KRONIKA.

Lwów dnia 26. stycznia.

Wiadomości osobiste. W Dubiecku zmarł przedwczoraj po krótkiej chorobie w 75 roku życia hr. Aleksander Krasicki, młodszy brat śp. Kazimierza, zasłużonego prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego. — We Lwowie zmarła dnia 24. bm. w wieku lat 73, Anna z bar. Hayling Degenfeld Borecka, wdowa po starsz. inspektorze podatkowym. — W majątku Gorzkowice w Kongresówce, zgasł śp. Henryk Umieniecki, b. oficer grenadjerów gwardji wojsk polskich. — W Kazanowie w Kongr. zmarł w tych dniach ks. Wenanty Jasiewicz, ostatni zakonnik tamecznego klasztoru oo. Bernardynów. — W Krakowie odbył się w kościele Kapucynów ślub panny Marji Lipowskiej, córki Adolfa bar. Lipowskiego, prezesa rady powiatowej wielickiej i Zofji z Uznańskich, z p. Tomaszem z Lubrańca Dąbskim, właścicielem dóbr w Królestwie Polskiem. — Profesor Langebeck, słynny chirurg niemiecki, przybył chwilowo. do Warszawy i zamieszkał w hotelu Europejskim. — Zygmunt Lacroix (Krzyżanowski) postawił swoją kandydaturę w XX okręgu wyborczym w Paryżu. W r. 1881 upadł on w tym samym okręgu, pobity przez Gambettę. Kandydatem do Izby deputowanych we Francji jest jeszcze jeden Polak — (ten wszakże nie wyparł się swojego nazwiska), p. Jezierski, główny redaktor dziennika *Telegraphe.* P. Jezierski upadł w zeszłym roku na wyborach uzupełniających w jednym z okręgów prowincjonalnych. W wydawanym przez się dzienniku p. Jezierski prowadził zawsze żywą polemikę z organami gambettystowskiemi.

† Karol Bodenham. W zeszłą sobotę dnia 20. stycznia, pisze *Kurjer Poznański*, zmarł w Paryżu w 71 roku życia Karol Delabarre Bodenham, ożeniony z Ireną Morawską, córką dopiero co zgasłej pani referendarzowej Morawskiej. Przez przyjaźń z Lubomirskimi, Potockimi, Czartoryskimi, Zamojskimi i tylu innemi znakomitościami naszemi, a osobliwie przez wejście w tak religijną i patrjotyczną rodzinę, jak rodzina Morawskich, stał się on jednym z najgorliwszych rzeczników Polski. Żarliwy katolik, zawsze gotów na usługi kościoła, nie odłączał on nigdy sprawy naszej od religijnej. Podróżując wiele, przebywając często w Rzymie, gdzie sobie znaczny wpływ wyrobił u trzech po kolei papieży, u Grzegorza XVI, u Piusa IX i Leona XIII, i głównych dostojników domowych, był on nieraz łącznikiem między Polską a Rzymem, i wielekroć ważne usługi naszej sprawie tam oddał. W czasie Soboru Watykańskiego dom jego gościnny stał otworem dla duchownych wszelkiej narodowości i odcieni politycznych. Tam też najczęściej roztrząsano najtrudniejsze zadania i do porozumienia drogę torowano. Prawie co rok odwidzając Wielkopolskę, i przypatrując się naszym stosunkom, gorąco za nami przemawiał w swej ojczyźnie i wyjaśniał mężom stanu położenie nasze. Potomek jednej z najdawniejszych rodzin katolickich w Anglji, bo wywodzącej się jeszcze od zdobywców normandzkich, posiadał on przeważne znaczenie między angielskimi katolikami. Silnie wierzył, że cała Anglja wkrótce się nawróci na katolicyzm“.

† Jan Rogowski. Dnia 18. bm. zmarł nagle w Łanowcach Jan Rogowski, żołnierz polski z roku 1831 i szczodry dawca 300 zł, na fundusz stypendyjny upamiętnienia Unji Lubelskiej w roku 1869. Zmarły liczył lat 75, posiadał włościańską realność i przez lat kilkanaście fungował jako sekretarz gminny w Łanowcach, później i w Kozaczyźnie (powiat Borszczów). W spełnianiu tego obowiązku był nadzwyczaj czynnym i gorliwym do ostatniej chwili życia. Do zwalczenia miał bardzo wiele trudności. Stojąc na straży ludu tak łatwo dającego się obałamucić i teroryzować przez prowodyrów prychodyków a wyzyskać przez lichwiarzy, stykając się z nim codziennie w urzędowaniu, bronił i pilnował jego interesów w każdej poczciwej obywatelskiej sprawie aż do zaparcia się. Z tej to przyczyny zaszczycano go kolejno to godnością zastępcy przewodniczącego rady szkolnej miejscowej, to godnością radnego gminy w miejscu. Zwłoki ś. p. Jana Rogowskiego odprowadził na cmentarz ks. M. Lisienicki, rz. kat. proboszcz z Borszczowa, miejscowy zaś gr. kat. proboszcz ks. J. Napadiewicz pomimo prośby syna zmarłego, odmówił ostatniej posługi. Pogrzeb odbył się przy bardzo licznym udziale tutejszych włościan, którzy trumnę z wieńcem od tutejszej szkoły, nieśli bez przerwy na dość odległy cmentarz przy nadzwyczaj pięknym i jasnym dniu.

Pokój jego popiołom.

Do ogrzewalni komitetów połączonych przybył wczoraj pewien wyborca i zasiadł za stołem. Członkowie komitetu zaczęli go traktować, a obywatel z przedmieścia zaczął gwałtownie gasić pragnienie, aż w końcu poczytalność jego uległa wątpliwości. „Chodź pan głosować!“ rzekł wtedy komitetowy. — „Proszę pana, ja już głosował“, odrzekł wyborca. — „Kiedy?“ „Jeszcze rano.“ — „A za kim?“ — „Naturalnie za „Łącznością i Zgodą.....“

Na rzecz Towarzystwa opieki weteranów polskich z roku 1831 otrzymaliśmy z Czerniowiec 16 złr. 20 ct.

Germanizacja. „Der Aufsichtsrath des Sparr- und Creditvereins in Stanislau“ ogłasza zaproszenie na walne zgromadzenie i sprawozdanie rachunkowe w niemieckim jedynie języku.

W Sokalu odbędzie się dnia 31. bm. żałobne nabożeństwo z powodu 20-letniej rocznicy powstania w r. 1863

Mianowania. Rada szkolna krajowa mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Emila Moroziewicza w Poznance Hetmańskiej, Tymoteusza Tymoszkowa w Wróblewicach, Stanisława Opiołę w Nowosielcach, Władysława Jaklińskiego w Słocinie, Jana Kapuścińskiego w Krządce, Leonarda Łukasiewicza w Wielkich oczach, Teodora Kondrata w Płazowie, Dymitra Demiańczyka w Hańczowej, Hilarego Męcińskiego w Nakle, Jana Gudzia w Bonowie i Antoniego Warchałowskiego w Straszęcinie; zaś rzeczywistemi nauczycielkami szkół etatowych: Jadwigę Nidecką w Ryglicach, Aleksandrę Guniewiczównę w Pawłosiowie, Aleksandrę Sklarczykównę w Mydlinkach, Franciszkę z Trojanowskich Behenowę w Komarnie, Karolinę Marynowską w Kurzanach i Kornelję Krogulską w Małkowicach; wreszcie Walerję Wilga rzeczywistą nauczycielką zawiadującą stale szkołą filjalną w Prusach.

Bal w Sokalu na rzecz Towarzystwa opieki weteranów w. p. z r. 31go, odbył się dnia 20. bm. jak naświetniej. Apartament kasynowy jaśniał od blasku lampionów, świec i luster, w których odbijały się kwiaty i zieleń, a na głównej ścianie, śród starożytnej broni jaśniał orzeł polski, pod którem umieszczona cyfra „1831“ przypominała szlachetny cel balu.

Bawiono się żwawo i ochoczo do 8mej z rana. Nic dziwnego, bo oprócz doborowego towarzystwa, przekonanie, że idąc w pomoc szlachetnym starcom z r. 31go, wypełnia się święty obowiązek, dodało animuszu i wesołości.

Towarzystwo zyskało, odtrąciwszy złr. 181·97 niezbędnych wydatków, złr. 100·3, dzięki naddatkom, które w poczuciu obowiązku patrjotycznego złożyli pp. Zbigniew hr. Lanckoroński, Tadeusz hr. Wiśniewski, Zygmunt Wiśniewski, Teodor i Aleksander Hulimkowie, Bronisław Lang, Emil Hrymak, Herman Münter, Alojzy Wisłocki, Stanisław Białoskórski, major Grünwald, Jan Krzyżanowski, Michał Olexiński, Jan Sołowij, Stanisław Łomnicki, pani Youngowa i pani Protung po złr. 5, Izydor Grocholski złr. 4, a dr. Rudkowski złr. 2.

Gdyby wszystkie miasta i miasteczka polskie poszły tego karnawału za przykładem patrjotycznego miasta Sokala, Tow. opieki weteranów w. p. z r. 31go nie byłoby w ambarasie o utrzymanie najszlachetniejszych z szlachetnych.

Jako delegat Towarzystwa mam sobie za miły obowiązek podziękowania paniom, które raczyły być gospodyniami balu, kasynowi sokalskiemu za odstąpienie lokalu, inżynierowi Aleksandrowi Pragłowskiemu za pozwolenie własnego mieszkania, i p. Herszytowi za bezpłatne odstąpienie mieszkania.

Wiktor Wiśniewski, delegat sokalski.

Wykaz inspekcji ck. dyrekcji policji z dnia 25. stycznia. Skradziono panu J. S. z podwórza domu l. 9 przy placu Marjackim cetnar gwoździ z paką.— Złożono w pol. wóz węgli (koks), własność nieznanej izraelitki. Zapomniano w dorożce 4 prześcieradła. — Przytrzymano za rogatką Żółkiewską dwie kobiety ze skradzionym wieprzem.

(JD) **Kraków** 25. stycznia godzina 9 wieczór. Wreszcie na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej z kolei ósmem, zakończono debaty budżetowe, przyjęto dochody i rozchody m. Krakowa na 554,495 zł.

Na początku posiedzenia odczytał prezydent miasta pismo, nadeszłe od posła Szumańczowskiego, jako kuratora fundacji śp. Helclowej, zawiadamiające, iż w skutek wniosku rektora dr. Zolla na ostatniem posiedzeniu w przedmiocie fundacji postawionego, widzi się spowodowanym odnieść się do Wydziału krajowego z wnioskiem, aby część dochodów z fundacji śp. Helclowej, zanim fundacja ta wejdzie w życie, udzielono miastu na utrzymanie domu kalek i nieuleczalnych.

Radny Rzewuski zażądał całkiem słusznie, aby w miejsce dotychczasowego orła polskiego z gipsu, na bramie Florjańskiej umieszczonego, sprawiono orła z kamienia wapiennego. Rada m. uchwaliła sprawienie orła kosztem 260 zł.

Komitet jubileuszu Sobieskiego ma się podzielić na cztery podkomitety, celem dokładniejszego podziału pracy. Towarzystwo gazowe desauskie wyraziło życzenie do prezydenta, iż podejmie się oświetlenia miasta w czasie jubileuszu tak światłem elektrycznem, jak i gazowem.

W sprawie wyboru posłów na Sejm panuje cisza, dotychczas tylko tyle wnioskować można, iż wszystkie frakcje, jeżeli o takowych mowa być może, w ogóle w Krakowie godzą się na wybór dotychczasowego posła, prezesa Majera, o dwa pozostałe krzesła poselskie wystąpią jako pretendenci: prof. dr Zatorski i dr Chrzanowski, dotychczasowi posłowie, tudzież prezydent dr Weigel i dr Warszauer. O krzesło posła z Izby handlowej dobijać się będą pp. Mendelsburg prezes zboru izraelickiego i adwokat dr Rapaport konsulent banku krajów koronnych w Wiedniu, ostatni już dla tego samego, iż się zupełnie do Wiednia przeniósł i w Badenie realność nabył, jako kandydat stawianym być nie powinien.

Marszałek dr Zyblikiewicz był dotychczas wybranym z Chrzanowa, i zapewne tam przejdzie jednogłośnie, jak mnie zapewniano.

Jutro ma się odbyć posiedzenie wielkiego wydziału kasy oszczędności; przedmiot podwyższenia płacy drektorowi p. Slękowi ma być usuniętym z porządku dziennego posiedzenia.

W Rzeszowie urządza wydział biura powiat. Stowarzyszenia pomocy „Czerwonego Krzyża“ bal d. 1. lutego, i uprasza wszystkich, którzyby do 25. stycznia przez jakąkolwiek niedokładność zaproszeń nie otrzymali, aby się w tym celu zgłosić zechcieli w kancelarji komitetu balowego, w hotelu „Luftmaszyna“ l. 5, codziennie w godzinach od 2—3 po południu.

Czerniowce 23. stycznia. Z okazji opuszczenia Czerniowiec przez p. Jana Winiarza, jednego z najczynniejszych członków dyrekcji Towarzystwa bratniej pomocy i komitetu artystycznego, koledzy, w uznaniu zasług w pracach około dobra Towarzystwa, zebrali się w dniu 20. bm. na pożegnalną ucztę dla p. Winiarza. Pragnąc nadać więcej uroczystości tej skromnej i poważnej uczcie i czynem prawdziwie narodowym utrwalić ją w pamięci obecnych, jednomyślnie złożono składkę na pomnik Adama Mickiewicza w kwocie 16 złr. 20 ct. i w takiej samej kwocie, 16 złr. 20 ct., dla Towarzystwa opieki weteranów polskich, z których pierwszą przesłano redakcji *Czasu* w Krakowie, a drugą redakcji *Dziennika Polsk.*

Urszulanki w Czerniowcach zakupiły dom Petrowicza za 58.000 gld. na pomieszczenie zakładu wychowawczego żeńskiego.

Warszawa 24. stycznia. Za pierwsze półrocze uwolnionych od wpisu (25 rubli) zostało ogółem 119 studentów, co stanowi 10% wszystkich znajdujących się w naszym uniwersytecie. Największa liczba przypada na wydział medyczny, poźniej na prawny, następnie fizyko-matematyczny, wreszcie filologiczny. Przy liście uwolnionych znajdujemy następujące pozycje: medycyna liczy uwolnionych 63 studentów, prawo 35, fizyko-matematyka 18, wydział historyko-filologiczny 3.

Z początkiem roku bieżącego następujący urzędnicy Banku polskiego, po ukończeniu całkowitych lat służby, otrzymali emeryturę. Dyrektor kasy pan Makulec, główny naczelnik buchalterji p. Piechowski, główny naczelnik kontroli p. Rutowski, naczelnicy sekcyj pp. L. Worytko i Wagner, zarządzający filjami banku na prowincji; w Kaliszu p. Rzuchowski, oraz w Radomiu p. Tukałło.

Zagadkowe morderstwo popełnione na rodzinie Landaua w Tomaszowie, o którem w swoim czasie donosiliśmy, zostało już wyjaśnione, a mordercy, z wyjątkiem jednego, znajdują się w rękach policji. Morderców wykryto na podstawie zeznań przyaresztowanej kucharki Landaua, która się do pośredniego udziału w zbrodni przyznała.

Kucharka dostała od bandy złoczyńców, złożonej z 6-ciu osób, 16 rubli i prócz tego obiecano jej udział w zdobyczy.

Za tak niewielką sumę wpuściła ona złoczyńców do domu Landaua. Pięciu morderców, jak wyżej wzmiankowaliśmy, znajduje się w rękach policji. Jednego z nich poznano po ranie, otrzymanej podczas walki z ofiarami, trzech schwytano jako podejrzanych, dwóch aresztowano na podstawie zeznania kucharki, jednego zaś nie zdołano wyśledzić.

Honorarjum lekarskie. W tych dniach do osoby chorej, wysoko położonej, a zamieszkałej w Warszawie, zażądano przybycia pewnej znakomitości lekarskiej z Londynu. Wezwany odpowiedział, iż przybędzie niezwłocznie, ale za wizytę swoją żąda honorarjum w sumie 6000 ft. ster.

W Wiedniu na zgromadzeniu austrjackiego towarzystwa hygienicznego, odbytem dnia 23. bm. pod prezydencją dr. Billrotta, przyjęto wniosek dr. Schiffa, aby w Austrji urządzić centralny urząd zdrowia na wzór istniejącego w Niemczech.

W obserwatorjum astronomicznem w Puebli (Meksyk) odkryto w pobliżu Jowisza nowego kometę.

Z Odesy telegrafują dnia 24. bm. W okolicach tutejszych panuje de facto głód pomiędzy włościaństwem. Nie ma ono ani zboża, ani paszy, konie wyprzedaje po 2, krowy po 3 ruble za sztukę.

Nowa kolej. Jak donoszą z Kijowa do *Kurjera Warsz.*, właściciele cukrowni starają się o pobudowanie odnogi drogi żelaznej, 200 wiorst długiej, od stacji Kaziatyna przez Uśmań, gdzie znajduje się 16 fabryk cukru. Projektodawcy obowiązują się dostarczyć połowę kapitału, potrzebnego na pobudowanie drogi, a drugą połowę chcą pokryć przez wypuszczenie obligacyj.

Książę Napoleon zecerem. Paryski *Figaro* wyjaśnia, jakim sposobem utrzymaną została tajemnica ogłoszenia w jego szpaltach manifestu księcia Napoleona: Dla uniknięcia niedyskrecji, książę Napoleon sam we własnej osobie przybył do redakcji *Figara* po rozejściu się robotników i sam złożył czcionki drukarskie do swego manifestu. tam go później skorygował i ułożył w kolumnie dziennika. Dla większej jeszcze pewności chciał sam składać egzemplarze dziennika i rozdzielać je pomiędzy sprzedających. Zaledwie z wielkim trudem dał się uprosić, ażeby tę ostatnią robotę powierzyć redakcji.

Sara Bernhardt dowiedziawszy się we wtorek o uwięzieniu Napoleona, udała się do *Gaulois* celem zasięgnięcia bliższych szczegółów, i przy tej sposobności napisała artykuł o swej wizycie w redakcji i złożyła go natychmiast sama w drukarni bez błędu. Zecerzy mają więc nową koleżankę.

Studenci francuscy w Petersburgu. *Nowoje Wr.* ze skwapliwością obwieszcza swoim czytelnikom, że do Petersburga przyjechało kilku Francuzów, studentów uniwersytetu w Paryżu, dla nauczenia się języka rosyjskiego.

Jakiś mechanik w Paryżu wynalazł podobno i już sfabrykował sztuczną gumową baletnicę. Ten automat o rysach i kształtach czarującej młodej dziewczyny, porusza się za pomocą właściwego przyrządu, który nic nie pozostawia do życzenia. Taniec tej sztucznej baletnicy nie da się z niczem porównać, wykonywa ona bowiem gracyjne a trudne ruchy ciała, przy nadludzkich skokach, zatrzymując się po kilka sekund w powietrzu. Słychać, że kilku dyrektorów teatrów paryskich, zamówiło już po kilka egzemplarzy tych sztucznych tancerek. W dziewiętnastym wieku i ten wynalazek jest możliwy.

W armji norwegskiej zaprowadzono teraz pięć kompanji piechoty, każda po 110 ludzi, które wszelkie obroty wykonywają na lodzie i śniegu, na nowo wynalezionych trzewikach łyżwowych. Jest to rodzaj małych sanic po 3 centymetry szerokości, z których jedna ma 3 metry, druga zaś 3 i ½ metra długości. Jeden żołnierz na tych łyżwach przebiegł w 18 i ½ godziny przestrzeń 190 kilometrów z Roeraad do Drontheim. Pierwsza z tych miejscowości leży o 670 metrów wyżej od drugiej, biegł więc z góry. Z powrotem zaś do Roeraad potrzebował do przebycia tej samej przestrzeni 54 godzin, co i tak jest dowodem wielkiej szybkości, gdyż wypada 90 kilometrów na dzień, razem z wypoczynkami, przy biegu z dołu do góry. Te kompanje łyżwowe konsystują częścią w Chrystjanji, częścią zaś w Drontheim. Są one zaopatrzone w sztućce.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w piątek dnia 26. stycznia występ pani Leontyny Parżnickiej: „Frou-Frou,“ dramat w 5 aktach Henryka Meilhac i Ludwika Helevy.

„Muzyki kościelnej“ organu tow. św. Cecylji, pisma wydawanego przez ks. Leonarda Soleckiego, wyszedł numer I. i zawiera: Artykuł od redakcji, O reformie muzyki kościelnej, Galicyjskie tow. św. Cecylji, Wiadomość o szkole organistów i wiele innych wiadomości.

Ognisko. Ukazało się już na widok publiczny w Warszawie „Ognisko“, wydawnictwo jubileuszowe dla T. T. Jeża, którego cała edycja przed wyjściem

z pod prasy została już rozprzedaną. Nie rozumiemy dla czego wydawcy drukowali wydawnictwo to w tak małej stosunkowo ilości egzemplarzy. Galicja go nawet nie zobaczy.

Obecnie pomiędzy szczęśliwymi właścicielami książki, a pragnącymi nabyć takową odbywają się formalne licytacje a przeważka ceny postąpionej idzie na rzecz funduszu jubilata.

Książkę jubileuszową Jeża składają prace następujących autorów: F. Sulimirskiego, J. Karłowicza (Próba charakterystyki szlachty polskiej), Wł. Smoleńskiego (Wiara w życiu społeczeństwa polskiego w epoce jezuickiej), A. Dygasińskiego (Wychowanie przeszłe i obecne), M. Abakowicza (Integratory), dalej artykuły z nauk przyrodzonych J. Roguskiego, St. Kramsztyka i Wł. Gosiewskiego, dalej prace pp. J. Ochorowicza (Echa z epoki kamiennej), K. Dunina (Stosunek jednostki do społeczeństwa), Bandouina de Courtenay (O języku Słowian włoskich), Wł. Wścieklicy (Rojenia polskich socjalistów wobec nauki ich mistrza (Marxa), J. Radlińskiego (Geneza przesądów religijnych) i Fr. Olszewskiego (O sprawie włościańskiej).

Dział beletrystyczny wypełniły panie E. Orzeszkowa (Dobra pani, powiastka), M. Konopnicka (wiersz Pod lasem), L. Straszewicz (Nieprzejednani), Wł. Okoński (Panzanjasz, obrazek dramatyczny) oraz powiastka jubilata „Dołęga“.

† Fryderyk Flotow, znakomity twórca opery „Marty“, zmarł przedwczoraj w Darmsztadzie. Urodzony w Meklemburgii w r. 1812 w majątku rycerskim, należącym do jego rodziny. Ojciec przeznaczył syna do karjery dyplomatycznej, młodzieniec jednak wcześnie już zwracał się ku muzyce, która miała zostać ulubionem jego powołaniem. Pobyt w Paryżu pozwolił mu rzucić się z całym zapałem w wir muzykalnego świata nad Sekwaną. W młodym jeszcze wieku wspólnie z Pilotym napisał opere „Le naufrage de la Méduse“, która miała w czasie 1839/40 z górą 50 przedstawień. Wkrótce potem wystawiona również w Paryżu „Stradella“ obiegła całą Europę i utrwaliła sławę mistrza. Potem nastąpiła „Marta, czyli kiermasz w Rizzmondzie“. Był to kulminacyjny punkt talentu Flotowa; żadne już z późniejszych jego dzieł nie wyrównało „Marcie“. W r. 1856 mianowany został Flotow intendentem teatru w Szwerynie, w r. jednak 1863 powrócił znowu do ulubionego Paryża, w którym przepędził większą część lat swego życia. Pod koniec życia układał Flotow głównie pieśni i romanse.

Ruch stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 27. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego.

Na porządku dziennym: 1. Wykład p. Kretkowskiego „Urywek z historji Matematyki“. 2. Sprawa wydawnictwa wspólnego organu z krakowskiem towarzystwem technicznem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przemysł domowy. Kuratorja dla spraw przemysłu domowego odbyła w piątek posiedzenie. Zanim przystąpiono do porządku dziennego, powzięto uchwałę, że hr. Włodzimierz Dieduszycki upoważniony zostaje do poczynienia kroków, które za stósowne uzna, aby wyjednać u rządu przychylenie się do reorganizacji kuratorji na podstawie statutu. Następnie postanowiła kuratorja poruczyć osobnemu komitetowi, z łona swego wybranemu, zajęcie się sprawami muzeum przemysłowych w kraju. W skład tego komitetu weszli: hr. Włodzimierz Dieduszycki, członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński i inspektor kolei czerniowieckiej p. Ludwik Wierzbicki.

Z porządku dziennego weszła pod obrady sprawa założenia szkoły koronkarskiej w Zakopanem, na co p. Modrzejewska przeznaczyła 1200 złr. Nie chodziło już właściwie o kwestję, czy ma być założona taka szkoła, lecz o jej program, organizację i obliczenie kosztów. Pan L. Wierzbicki, jako referent, przedstawił rzecz w obszernym, starannie opracowanym wywodzie, na którego konkluzje i wnioski zgodziła się kuratorja.

Wydatki na urządzenie szkoły wyniosą, według najskromniejszego obliczenia, 270 złr. Ogół wydatków w pierwszym roku szkolnym preliminuje p. Wierzbicki w kwocie 1120 złr., w drugim i trzecim roku w kwocie 700 złr. Na pokrycie wydatków służyć ma w pierwszym rzędzie dar pani Modrzejewskiej (1200 złr.), dary innych osób, dochody własne szkoły z wyrobu koronek, a wreszcie subwencja z funduszu krajowego.

Kolej brzeżańska. Pp. Romanowi hr. Potockiemu i H. Treterowi przedłużono na 4 miesiące koncesję do robót przedwstępnych około kolei z Zadwórza do Podhajec.

Lwów 24. stycznia. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 6·60 do 7·70, pszenica biała 7·— do 8·20, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 4·70 5·30, jęczmień browarny —·— do 4·60, jęczmień na paszę —·— do 4·20, owies 5·20 do 5·80, groch do gotowania —·— do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do 4·60, spirytus —·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 26. stycznia.

Na posiedzeniu komisji budżetowej dnia 24. bm., referował dr. Schaup o kolejach państwowych. Wstawionych zostało pomiędzy innemi 390,000 złr. jako dochód kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (o 20,000 złr. więcej niż zeszłego roku). Kolej Dniestrzańska przyniosła zeszłego roku o 30,000 złr. po nad sumę preliminowaną, w ogólności przyniosła dochodu 450,000 złr. Referent wniósł więc wstawić na rok 1883 485,000 złr. Na budowę galicyjskiej kolei transwersalnej wstawiono 9,000,000 złr.

Neue fr. Presse oświadcza, wbrew zwyczajnych napaści na prawicę, że nie potrzeba wcale opłakiwać odrzucenia wniosku Wurmbranda; zamierzał on bowiem tylko dać sankcję konstytucyjną temu, co już istnieje bez ustawy i istniałoby wbrew wszelkim ustawom. Język niemiecki jest już obecnie językiem państwowym. Mimo to jednak mniema *Neue fr. Presse*, że nadejdzie czas, w którym się zrozumie, że języki nieniemieckie nie mogą być równouprawnione z niemieckim, a wtedy powrócony zostanie honor wnioskowi Wurmbranda. Jeszcze więc tylko nie przyszła pora na austrjacką ustawę językową!

Półurzędowy korespondent rzymski konstatuje w *Polit. Corr.* szybkie zmniejszanie się demonstracyi irredentystycznych, co przypisać należy z jednej strony energji rządu i surowym wyrokom sądów włoskich, a drugiej strony nieprzychylnemu dla nich usposobieniu ludności włoskiej. Wprawdzie trzeba być jeszcze przygotowanym na pojedyncze wybryki, nie ulega jednak wątpliwości, że surowości rządu, będącej w tym względzie wyrazem opinji publicznej, uda się ruch stłumić.

Z Berna donoszą do *Politik*, że w całym kraju budzi się silna opozycja przeciwko mianowaniu fakcjonistów reprezentantami mieszczaństwa w powiatowych radach szkolnych. W Bernie zapowiedziało się już kilka deputacyj powiatowych, które założą protest u namiestnika przeciwko czynowi samowoli większości wydziału krajowego i żądać będą unieważnienia mianowań.

Jubileuszem tureckim zajmuje się komitet, złożony z obywateli wiedeńskich i otworzy subskrypcję na pomnik, godny tego ważnego w historji wspomnienia.

Politik donosi z Pesztu, że nieprzyjazne dzienników francuskich enuncjacje z powodu rzekomo zamierzonego mianowania hr. Andrassego posłem w Paryżu, są zupełnie bezpodstawne, o ile opierają się na tym motywie. Dziennik wspomniany stanowczo zaręcza, że Andrassyemu nie robiono propozycji objęcia ambasady paryzkiej i że on by jej nie przyjął. Zresztą nominacja następcy hr. Wimpffena prawdopodobnie nie nastąpi przed ustaniem obecnych zamieszek w Paryżu.

Polit. Cor. donosi: Do Wiednia przybył Romanesco, rosyjski konsul jeneralny z Gałacu, w przejeździe do Londynu, gdzie weźmie udział jako techniczny doradca rosyjskiego reprezentanta na konferencji dunajskiej, bar. Mohrenheima. Także reszta zamieszkałych w Gałacu członków komisji dunajskiej opuściło to miasto, udając się na konferencję.

Wszystkie dzienniki ganią surowo podróż cesarzowej Eugenji do Paryża. Zdaniem ich cesarzowa dopuściła się kroku nierozumnego.

O obecnem przesileniu we Francji odzywa się część dzienników w ten sposób, jakoby dnie rzeczypospolitej były już policzone. *Times* straciły nadzieję w przywrócenie trwałych stosunków we Francji. *Standard* w agitacjach reakcji i mieszczaństwa przeciw obecnemu systemowi widzi tęsknotę do „zbawczego miecza“. *Pall Mall Gazette* mniema, że obecne agitacje doprowadzą jedynie do zmiany ministerstwa. Prawdziwe niebezpieczeństwo dla rzeczypospolitej mogłoby nastąpić dopiero wtenczas, gdyby ludność wiejska zaczęła okazywać mniej sympatji dla obecnego ustroju. Z powodu takich rywalów jak książę Chambord i ks. Napoleon, nie należy trwożyć się o los rzeczypospolitej.

Wczoraj odbyć się miało posiedzenie francuskiej komisji wojskowej, która zaproponować miała posunięcie pułkownika Roberta orleańskiego, ks. de Chartres, na stopień jenerała. Gambettyści proponują, ażeby ministra wojny Billota, zastąpić jenerałem Campenon, a ministra marynarki admirałem Payronem. Słychać, że książęta orleańscy nie uznają sytuacji, którą stworzy przyjęcie wniosku Floqueta lub Balluego. Także wielu oficerów ma zamiar podać się do dymisji.

Z Petersburga donoszą, że komisja ustanowiona do wypracowania kodeksu karnego, proponuje wprowadzenie jego w całem państwie z wyjątkiem Finlandji.

Times ogłaszają świadectwa biskupa z Durham, dziekana z Peterborougs i kilku profesorów uniwersytetu w Cambridge przeciwko oskarżeniu żydów w sprawie tisza-eszlarskiej o używanie krwi.

Angielski urząd spraw zagranicznych otrzymał depesze od swych reprezentantów w Berlinie, w Wiedniu i Rzymie, donoszące o przychylnem przyjęciu przez wspomniane dwory noty angielskiej w sprawie egipskiej.

Dziennikarstwo londyńskie w ponurych barwach przedstawia położenie Francji, *Times* gani gwałtowne gabinet Duclerca, *Standard* nazywa sytuację obecną bliską chaosu.

Daily Telegraph jest zdania, iż skoro republika nie może istnieć bez proskrypcji niemiłych sobie obywateli, natenczas smutne są jej widoki na przyszłość.

Berliński *Militär Wochenblatt* zawiera w ostatnim numerze artykuł pod napisem „Etappenstrasse von England nach Indien“, i powiada w nim: „Europa wygląda tak, że widocznie gotują się komplikacje na Wschodzie, które trzeba będzie rozstrzygać nie prawem międzynarodowem ale mieczem. I z tego powodu muszą być naprężone przygotowania i uzbrojenia.“

Arabi pasza z towarzyszami swoimi wylądował d. 11. b. m. na wyspie Ceylon, i jak donoszą jest zadowolony ze swego miejsca pobytu.

Z Trypolis donoszą, że tamtejszy wali otrzymał ze Stambułu wezwanie do dania satysfakcji tamtejszemu konsulowi włoskiemu. W skutek tego udał się wali w towarzystwie kilku oficerów do konsula i wytłumaczył się ze znanych zajść; poczem wywieszono zaraz na budynku konsulackim chorągiew włoską i salutować ją będą strzały z dział fortów miejskich.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(R.) **Wiedeń** 25. stycznia. Dziś uchwaliła komisja budżetowa pierwszą ratę w sumie 80.000 zł. na budowę mostu na Dniestrze w Zaleszczykach i 18.000 zł. na rekonstrukcję drogi lwowsko-żółkiewskiej.

(R.) **Wiedeń** 25. stycznia. Dowiaduję się, że przedłożenie rządowe o odnogach kolei transwersalnej zostało odesłanem napowrót do komisji, ponieważ rząd zmienił projekt i zamierza poprowadzić kolej przez terytorjum węgierskie.

(D.) **Wiedeń** 26. stycznia. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji prawniczej, na którem obecny był minister Prażak. Zajmowano się reformą adwokatury. Na prośbę niższo-austrjackiej Izby adwokatów co do uregulowania postępowania dyscyplinarnego uchwalono, że Izby adwokatów mogą odmówić wpisu kandydatów na listę adwokatów we wszystkich wypadkach, za które funkcjonujący już adwokaci mogą być z listy wykreśleni lub suspendowani, wyjąwszy, jeżeli ich zachowanie się nie było już przedmiotem orzeczenia dyscyplinarnego podczas praktyki adwokackiej. Także postanowiono w zasadzie, że żaden adwokat nie może być równocześnie notarjuszem.

(D.) **Wiedeń** 25. stycznia. Giers przyjmował wczoraj wizyty rozmaitych dostojników. Przed południem odwidził go: poseł bawarski, hrabia Bray-Steiburg. O godzinie kwandras na 12. rewizytował go nuncjusz Vanutelli i bawił pół godziny.

Wiedeń 26. stycznia. Giers przyjmował wczoraj z rana wizyty, a między innemi także o godzinie ¼12 w południe nuncjusza Vanutellego, z którym konferował około ½ godziny.

Wiedeń 26. stycznia. Po Vanutellim przyjmował Giers lorda Elliota a potem jen. konsula rosyjskiego z Pesztu, Sergjeja Mühlfelda. Obaj śniadali u Giersa. O godz. 2. nastąpiło posłuchanie Giersa u cesarza i trwało pół godziny. Giers zajechał sam do burgu, a gdy opuszczał apartamenta cesarskie, malowało się zadowolenie na jego obliczu. Słychać, że cesarz przyjął go z wielkiem odszczególnieniem. Giers odwidził potem wszystkich bawiących tu arcyksiążąt, który go rewizytowali. Na objedzie dworskim Giers zajmywał miejsce na prawo, a Łobanow na lewo od cesarza. Po objedzie byli wszyscy na przedstawieniu w operze.

Wiedeń 26. stycznia. Deputowani tyrolscy żądają 6 miljonów zapomogi dla dotkniętych powodzią, bo 4 miljony nie wystarczą. Dunajewski przyrzekł im dopiero na drugi rok wyższą subwencję. Polacy i Czesi podzielają zdanie ministra, natomiast centraliści przyrzekli Tyrolczykom poparcie. Z tego powodu toczą się układy między prawicą a rządem o dodanie Tyrolczykom dwóch miljonów.

Paryż 26. stycznia. Projekt o pretendentach przyjdzie w poniedziałek pod obrady Izby. Zapisało się już 20 mowców. Słychać, że Eugenja konferowała z Cassagnacem, i ułatwiła pojednanie Hieronimistów z Wiktorystami.

Cetynia 25. stycznia. Granicę czarnogórsko-turecką wzdłuż jeziora Skodarskiego wytyczono według programu. Panuje spokój.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26. stycznia. Giers przyjmował u siebie arcyks. Albrechta. Dziś objad u Kalnokyego na cześć Giersa, który odjedzie w niedzielę.

Prokuratorja Rzeszowska zażądała pozwolenia na ściganie sądowe deputowanego Oborskiego za obrazę urzędnika pocztowego podczas funkcji służbowej.

W dalszym ciągu dyskusji nad socjalno-politycznemi wnioskami Chlumetzkiego, przemawia Fürnkranz.

Wiedeń 25. stycznia. Na cześć Giersa odbył się objad u cesarza, na który zaproszeni byli prócz rozmaitych dygnitarzy dworskich, także ks. Łobanow z personalem ambasady moskiewskiej, Kalnoky, Taaffe, szef sekcyjny Hoyos i Szoegyeny. Giers siedział po prawej ręce Łobanowa, a po lewej cesarza. Po obiedzie udał się cesarz do opery narodowej, którą odwiedził także Giers.

Uwięziony dnia 23. t. m. za fałszowanie biletów kolejowych przełożony monachijskiej szkoły handlowej, Dollienek, został dziś odstawiony do sądu krajowego. Za wspólników jego, Hilfem, wysiedlenie drukarni w Monachjum, rozpisano list gończy.

Budapeszt 26. stycznia. Sejm węgierski uchwalił wczoraj ustawę o lichwie w jeneralnej rozprawie. Minister sprawiedliwości oświadczył, że się zgadza z myślą zmiany ustawy wekslowej.

Paryż 25. stycznia. Po oddaleniu się ministrów przyjęła dotycząca komisja 6 głosami przeciwko 4, (jeden się od głosowania wstrzymał) wniosek, który wzbrania wszystkim członkom rodzin, jakie panowały we Francji, pobytu we Francji, Algerji i w kolonjach, odbiera im prawa polityczne, ogłasza niewybieralnymi i zakazuje wstępowania do wojska. Przestępujący tę ustawę oddani zostaną policyjnemu sądowi karnemu i ulegną karze 1—5 lat więzienia, poczem wydaleni będą za granicę. Zapowiedziana na wieczór rada ministerjalna odroczoną została do jutra rana. Marron wybrany sprawozdawcą komisji, zawiadomił Duclerca o powziętej uchwale i oświadczył, iż w razie, gdyby rząd zamierzał dać jakieś wyjaśnienia, komisja zbierze się jutro w południe.

Paryż 26. stycznia. *Corr. Havas* zaprzecza pogłosce o zastanowieniu śledztwa przeciwko Plon-Plonowi. Minister spraw wewnętrznych oświadczył w komisji, że nie zachodzi żadna obawa komplotu monarchicznego, ale mogą tylko nastąpić przykre trudności. Według doniesień z Frohsdorf hr. Chambord nie zamierza obecnie wydać żadnego manifestu.

Bukareszt 25. stycznia. Senat przyjął z wyjątkiem zmian wiadomych już artykułów konstytucji, także niektóre zmiany kilku innych artykułów, a mianowicie żąda jeden z nich zniesienia gwardji narodowej, inny zaś stanowi, ażeby przestępstwa prawne należały do sądów przysięgłych.

Stambuł 26. stycznia. Według wiadomości ze Scutari, jest nadzieja, że energji i zręczności delegata Porty, Bedri-beja, uda się usunąć trudności i uniknąć zawikłań. Otrzymał on już potrzebne w tym celu instrukcje.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 26. stycznia godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 280·50, Anglo-Austr. 114·50, Akcje banku Union 110·70, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 133·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·53½, Rubel papierowy 1·17½. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń 25. stycznia godzina 1 min. 40. Losy kredytowe 171·—, Węg. akcje kredyt. 273·50, Akcje anglo-austr. 114·25, Akcje banku Union 110·60, Akcje Karola Ludwika 292·50, Akcje kolei Alföldzkiej 165·50, Akcje kolei południowej 132·60, Akcje kolei północno-wschodniej 270·50, Akcje kolei Elżbiety 209·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 195·—, Wiedeńskie losy 121·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 97·50, Losy regulacji Cisy 108·75, Losy tureckie 24·25, Węgierska renta 118·60, Akcje banku związkowego 104·25, Akcje kolei obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje banku państwowego —·—, Rubel papierowy 1·17½, Węgierskie losy 113·75, Mark niemiecki —·—. Usposobienie pomyślne.

Wiedeń 25. stycznia godzina 5 min. 30. Jednolity dług państwa w banknotach 77·30, w srebrze 77·70, Renta w złocie 95·95, 5% austr. renta marcowa 92·15, Akcje banku wiedeńskiego 831·—, kredytowego 279·40, Londyn 119·95, Srebro —·—, Napoleondor 9·53½, Dukat ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·75.

Paryż 3% Renta 77·60.

Berlin 25. stycznia godzina 5 minut 42. Rosyjskie banknoty 199·60, Akcje kredytowe 489·—, Lombardy 226·50, Galicyjskie 124·70, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·05. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe 26. stycznia. — Wiedeń: Pszenica 10.— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, owies —·— zł., żyto —·— zł. Okowita pr. 10.000 liter procent 31·— do 31·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 kgr. (na wiosnę) 9·58 do 9·60 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅞ zł. Berlin: Pszenica kilo (na kwiecień-maj) 180·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 51·60 m., olej rzepakowy 68·70 m. Paryż: mąki 159 kilogr. 57·60 fr., olej rzepakowy 87·75, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 26. stycznia: 13·75 do 14·—, Brema: 7·60 do 7·65, Hamburg: 7·60, na styczeń 7·60, na styczeń-marzec 7·70, Antwerpja: na styczeń 20¼. Nowy York: 7⅝. Filadelfja: 7½.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 rano (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 53 rano (pociąg osobowy), o godz. 5 m. 9 po południu (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 wieczór (pociąg mięsz.).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca na Podzamczu) o godz. 6 rano m. 10 (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór (pociąg mięsz.).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 5 min. 45 (pociąg omnibusowy).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

Z KRAKOWA: o godzinie 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 min. 27 wieczór (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 20 przed południem (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu) o godz. 10 min. 20 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po poł. (pociąg mięsz.).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny) o godz. 10 min. 32 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po poł.; (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 m. 20 (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Przyjechali do Lwowa dnia 26. stycznia.

HOTEL ANGIESKI: T. Cieński, z Drohojeżówki. L. Cienski, z Horodenki. A Wolfram, z Makoniowa. I. Hankiewicz, z Malnowa.

HOTEL LANGA: B. Stroheim z Wiednia. R. Vogel z Insbruku. J. Salanowski z Berlina. F. Andreoli z Werony. W. Lindenbaum z Drohobycza.

HOTEL ŻORZA. A. ks. Lubomirski z Niżyńca, J. hr. Koziebrodzki z Podhajczyk, J. hr. Karwicki z Wołynia, J. hr. Szeptycki z Przełbic, W. Sielecki z Kijowa, J. Zwolski z Bryńca.

NADESŁANE.

„Dziennika dla Wszystkich“ ostatni numer c. k. prokuratorja skonfiskowała za artykuł o procesie p. Breitera. Drugi nakład rozesłany natychmiast zostanie.

Lwów, dnia 25. stycznia. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	291 —	294 —
„ Lwowsko-Czerniow.	165 —	168 —
Banku Hipotecznego galic	298 —	303 —
„ Kredytowego galic.	250 —	255 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	98 —	99 —
„ „ „ 4% „	89 50	91 —
„ „ „ 5% „	98 —	99 —
„ „ „ 4% „	86 50	88 —
Banku hip. gal. 6% „	100 70	101 70
„ „ „ 5% „	97 —	98 —
wylosowalne z 10% prem.	100 —	101 —
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	100 —	102 —
„ „ „ „ 5%	94 —	96 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	97 25	98 50
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	100 —	101 50
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 —	102 75
Losy miasta Krakowa	18 —	20 —
„ „ Stanisławowa	25 —	27 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
„ cesarski	5 58	5 68
20-frankówka	9 48	9 58
Pół-imperjał rosyjski	9 74	9 86
Rubel rosyjski srebrny	1 53	1 63
„ „ papierowy	1 16½	1 18½
100 marek niemieckich	58 40	59 20
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 24. stycznia.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	77 25	77 40
„ srebrna	77 65	77 80
„ złota	95 95	96 10
Losy z r. 1854 4½%	119 —	119 50
„ „ 1860 4% 500 zł.	130 75	131 25
„ „ 1860 4% 100 zł.	139 —	139 50
„ „ 1864	168 25	168 75
„ „ 1864 ½	168 —	168 50
„ Como-Renten	39 —	40 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 —	107 —
Bukowińskie	96 75	97 25
Galicyjskie	97 40	97 80

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	105 —	106 50
Wyższo-austrjackie	104 50	— —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie	97 25	98 —
Węgierskie	97 50	98 50
„ z klauz. 1867	95 50	96 25
Obligi pożycz kolei węgier.	134 75	135 25
Renta węgierska złota	118 55	118 75
„ „ za kolej wsch.	94 —	94 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	114 25	114 50
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	204 25	205 25
Zakład kred. d. hand. i prz.	279 —	279 25
„ „ węgierskie	273 —	273 50
Bank depozytowy	203 —	204 —
Tow. eskomp. niż. austr.	860 —	870 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B	832 —	834 —
Unionbank	110 25	110 50
Verkehrsbank ogólny	141 50	142 50
Wied. Bankverein	104 25	104 50
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	165 25	166 —
Żeglugi parow. na Dunaju	584 —	587 —
Kolei Elżbiety	209 —	209 25
„ północ. Ferdynanda	2698	2703
„ Franciszka Józefa	192 25	192 75
„ Gal. Karola Ludwika	291 50	292 —
„ Koszycko-Oderberska	142 —	142 50
„ Lwow.-Czer.-Jasska	166 25	166 75
„ Północ.-austrjacka	195 50	196 —
„ „ „ Lit. B	208 75	209 25
„ Rudolfa	163 50	164 —
„ Siedmiogrodzka	156 —	156 75
„ Towarzystwa państw.	320 —	320 50
„ południ. (Lombardy)	131 50	132 —
„ Cisańska	247 25	247 75
„ węg. gal. Łupkowska	155 25	156 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie	121 50	122 —
„ Węgierskie	113 50	114 —
„ Tureckie	24 —	24 30
Kredytowe	170 75	171 25
Klary	37 75	38 30

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	108 25	107 75
Keglewicha	19 50	20 50
Krakowskie	18 50	19 —
Miasta Budy	38 50	39 50
Palffy	36 30	36 75
Rudolfa	20 30	— —
Salma	51 —	53 —
St. Genois	47 50	48 —
Stanisławowskie	26 —	26 50
Waldsteina	27 25	27 75
Windischgrätza	37 40	37 75
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	93 25	93 75
Elżbiety	98 30	98 30
Ferdynanda północna	105 25	105 75
Franciszka Józefa	100 30	100 70
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 15	99 50
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	95 20	95 60
Lwowsko-Czern. I. Em.	93 —	93 50
„ „ II. „	97 75	98 50
Rudolfa	100 —	100 40
Siedmiogrodzka	91 20	91 60
Kolej państwowa	177 50	— —
„ połudn. (Lombr.)	133 —	133 50
„ Cisań. towarz.	99 25	99 50
Węg. galic. Łupkowska	91 75	92 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20-frankówki	9 54	9 55
Imperjały rosyjskie	9 81	9 83
Funty szterl. angielsk.	11 97	12 02
Liry tureckie złote	10 80	10 82
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 80	58 85
Ruble papierowe	117 25	117 75
Warszawa, 24. stycznia.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	99 75
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 30
kupon	— —	058

Chustki włóczkowe. Spodnice wełniane i trykotowe. Kamasze, Meszciki filcowe. Kalosze rosyjskie.

Crepę jedwabną czarną i kolorową, Gazę, Donnamarin, Grenadinę, Frou-Frou, Materyjki do ubierania kapeluszy.

Welniki gotowe i z łokcia, Crepe de Lisse, Mol, Lina, Tarlatany na suknie we wszystkich kolorach.

Koronki, Gipiury, Blondyny, Illuzye, Tiul brukselski, Siatki do podwlekania, Siatki jedwabne na głowę.

Schirtingi, Sones, Batyst, Perkal, Kreton, Muszliny, Organtyny, Płótna białe i niebielchowane.

Aksamit, Welwet, Rypa, Atłas, Lustrynę, Tafte, Klot, Brokate-linę, Croisse, Glasperkale, Podszewki w rękawy.

Frędzle jedwabne, szselkowe i wełniane, Krepiny, Spięcia, Guziki, Taśmy, Sznury, Szntaś i wszelkie ozdoby szmuklerskie.

Gorsety paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr. Deszczochrony od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr. Płaszcze nieprzemakalne. Kalosze rosyjskie.

Fartuszki płócienne i ceratowe, Powijacze, Czepeczki, Podbródki, i kaftaniki haczkowane, Krepony, Warkocze z imitacji włosów.

1002 4—0 1

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie ulica Halicka l. 4.

Przy ulicy Akademickiej w domu pod l. 3.

Do wynajęcia zaraz na I. piętrze

Salon z czterma wielkiemi pokojami, kuchnią, stajnią i wozownią.

Zgłoszenia przyjmuje stróż kamieniczny. 1218 2—2

Dom bankowy

ZYGMUNTA BAUERA

Wiedeń, Herrengasse l. 4.

zaleca się, udzielając wszelkich potrzebnych informacyj i zapewniając jak najdogodniejsze warunki,

1) Zlecenia giełdowe i premje dla spekulacyj we wszystkich kombinacyach.
2) Incasso kuponów, tratów, przekazów itd.
3) Informacye co do lokowania kapitałów itp.
4) Listowne oraz telegraficzne zlecenia we wszelkich interesach zawodu bankierskiego. 1078 16—60

Większych dóbr z lasem i bez lasu poszukuje się do kupienia.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można w Administracyi *Dziennika Polskiego*. 1212 1—3

W Krasiczynie pod Przemyślem wakuje posada

lekarza.

Bliższych szczegółów udzieli kancelarja Centralna Książąt Sapiehów w miejscu. 1213 2—3

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgji i Akuszerji

JAN KURPIEL

przy ul. Wałowej pod l. 3., I-sze piętro.

Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 1017 2—0

Rządca dóbr

z dwudziestokilkoletnią praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacyjami, obeznajomiony ze stosunkami tak w Galicji jak i w Rosji, poszukuje odpowiedniej posady. Bliższych szczegółów udzieli łaskawie Wny E. Berezowiczy w Bolszowcu. 1197 2—3

Włosy na głowie i brodzie, kolor naturalny

Dostawca J. Król. Mości Królowej Anglii i wielu Dworów. 1 med. zł. - 3 med. sreb.

RÉPARATEUR AU QUINQUINA

Przygot. przez F. CRUCQ'a, Dra - Chemika PARYŻ, 11, rue Trévise, 11, PARYŻ

Jedyny wyrób który, nie będąc farbą, przywraca włosom na głowie i brodzie stopniowo w miarę używania go, ich kolor naturalny.

UŻYWA SIĘ BEZ ŻADNYCH INNYCH PREPARATÓW SPÓDZA ŁUPIEŻ

We wszystkich składach perfum i fryzyerów

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa, tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, niedyżowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 ct. w Paryżu.

Skład główny we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. 1059

Ważne dla wszystkich!

Najpierwszem zadaniem ojca rodziny, jakoteż i każdego członka społeczeństwa, jest troska o utrzymanie tak swoje własne, jakoteż i tych, których opatrzność powierzyła jego pieczy. Zadanie to ułatwia w wysokim stopniu znany popularno-lekarski illustrowany podręcznik domowy **„Dra Alry metoda lecznicza."** Książka ta ponosa w sposób dla każdego zrozumiały, jak niezliczone choroby skutecznie największą częścią chorób ludzkich, lecz także jak ich unikać i zapobiegać im, wskazując zarazem najwłaściwsze ku temu środki, doświadczone w setkach tysięcy przypadków, a zalecające się tem, że są tanie i dla każdego przystępne, co w wiejskich stosunkach, gdzie brak lekarza i apteki, wielkiem jest dobrodziejstwem. Dostać można franco z księgarni **Karl Gotsched's, k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stephansplatz 6**, za nadesłaniem 75 kr. wa. w znaczkach pocztowych. 1047 4-7

Zgubiono

pulares czarny skórzany z biletem do teatru i kartą wizytową, rzetelny znalazca zechce złożyć w Administracji *Dziennika Polskiego*, a otrzyma stosowne wynagrodzenie.



Leczenie **Tasiemca** (solitera) za pomocą GLOBULES SEKRETAN. — Jedyne lekarstwo niezawodne, nieszkodliwe, łatwe do strawienia, używane z ciągłą skutecznością po szpitalach Paryskich. Apteka Secretan. Avenue Friedland, 37, w Paryżu. Unikać fałszerstw. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Nahlika. 1033 2—0

Zanim udam się do Was w Sobotę — muszę wpierw koniecznie mówić z Tobą — jest w tem znaczna Obojga przyczyna — jeśli chcesz ze mną zbliżenia, to przyjdziesz koniecznie tam gdzie raz mówiliśmy — zrób tę ofiarę i przyjdź a będę Ci niewolnikiem ślepym, posłusznym, jak pies; ale przyjdź 27/1 rano po 9tej będę Cię ukochana moja w pobliżu drogi tej czekać — wszak możesz tamtędy obrać drogę przejazdu — a nie będziesz sądzić z pozorów jak się rozmówimy.

1235 1—1 **Kasztan.**

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło **IXORA**

ED. PINAUD

37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczególną własność spędzania zmarszczek. Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

„Co utrzymuje człowieka zdrowym i silnym?"

„Codzienna kąpiel."

„Dlaczegóż nie kąpiemy się codzień?"

„Ponieważ dotąd nie ma praktycznego i taniego przyrządu kąpielowego."



Kto więc sobie taki **Weyls ogrzewalny stołek kąpielowy** kupi, może sobie za pomocą 5 kubków wody i węgli za 5 cent. z największą wygodą urządzić kąpiel.

Szczegółowe illustrowane cenniki gratis i franco.

L. WEYL, k. k. Privil.-Inhaber, Wien, Comptoir u. Fabrik: **III. Bez. Landstrasse, Hauptstr. 109**, Stadtgeschäft: **I. Kärntnerring 17.** 1207 3—10

Realność

z młynem i tartakiem jest do sprzedania lub wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli Michalina Milewska w Paportnie poczta Dobromil. 1237 1—3

W. Z.

ukończony prawnik z 1-roczną praktyką sądową poszukuje umieszczenia w kancelarji adwokackiej.

Bliższa wiadomość pod adresą: **W. Z.** w Przemyślanach (poste restante). 1234 1—2

Józef Huttar

krawiec teatralny z Wiednia, wykonuje wszelkie

KOSTJUMY

na bale maskowe,

oraz **wypożycza całkiem nowe** eleganckie **KOSTJUMY po miernych cenach.**

Zamówienia przyjmuje i z prowincji za pobraniem pocztowem. **Mieszka:** *Ulica Krasickich l. 7 w parterze.*

Uwiadomienie.

Dzieła homeopatyczne Dra **A. Kaczkowskiego** dla światłej publiczności, osobliwie dla właścicieli ziemskich, można nabyć w pierwszorzędnych księgarniach i w aptekach p. Mikolascha we Lwowie, także w księgarni p. D. E. Friedleina **w Krakowie**; oraz w księgarni pp. Gebethera & Wolffa **w Warszawie** w księgarni p. Zawadzkiego; **w Kownie** i w centralnej homeopatycznej aptece p. Flemminga **w Petersburgu** jako to:

Nauka Homeopatji, czyli homeopatyczny sposób leczenia chorób ludzkich za pomocą homeopatycznych lekarstw, dwa tomy z anatomicznemi rycinami 8 złr. a. w.

Poradnik dla matek o pielęgnowaniu i wychowaniu dziatek, jakoteż o leczeniu ich chorób 8vo cena 1 złr. 50 ct. a. w.

Nauka weterynarji homeopatycznej czyli homeopatyczny sposób leczenia wszelkich chorób zwierząt domowych starannie opracowana, z ośmiu drzeworytami 8vo cena 3 złr. a. w.

Broszurki o dyecie homeopatycznej; o przezwyciężaniu wysypkowych środkach przeciw zarazie bydlęcej, przeciw ospie owczej i przeciw wściekliźnie; broszurka o prezerwatywnych środkach przeciw cholerze azjatyckiej. 1232 1—6

Towarzystwo galicyjskiej kasy zaliczkowej WE LWOWIE, Rynek l. 17.

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności oprocentowując takowe po 6% rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem
„ 500 „ 1000 „ za 60-dniowem
„ 1000 i reszty kap. za 90-dniowem wypowiedzeniem.

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

1029 4—40 DYREKCJA.

Dobra na sprzedaż.

1. **Dobra Baczów**, w powiecie przemyślańskim, 113 morgów roli, 22 morgów łąk, 31 morgów pastwisk, 89⅓ morg. lasu, 2⅓ morg. nieużytków. Razem 261 morgów. Propinacja 400 złr.
2. **Dobra Pukieniczе**, w powiecie stryjskim 486 morgów roli, 311⅔ morg. łąk, 4½ morg. pastwisk, 104 morg. lasu, 4⅔ morg. stawu. Razem 922 morgów. Propinacja 1000 złr.
3. **Dobra Wielopole**, w powiecie dąbrowskim, 552 morgów roli, 116 morg. łąk, 23 morg. pastwisk, 14⅓ morg. lasu, 12 morg. nieużytków Razem 717⅓ morgów. Propinacja 300 złr.
4. **Dobra Wesoła**, w powiecie brzozowskim, 558 morg. roli, 44 morg łąk, 36 mor. pastwisk, 466 morg. lasu, 2 morgi nieużytków. Razem 1106 morgów. Propinacja 1200 złr.
5. **Dobra Wola Wysocka**, w powiecie żółkiewskim, 277 morg. roli, 165 morg. łąk, 23 morg. pastwisk, 300 morg. lasu, 35 morg. stawiska spuszczonego na łąki. Razem 800 morgów. Propinacja i młyn 700 złr. Dalej **Folwark Bruchowice**, w powiecie lwowskim, 35 morgów roli, 6 morg. łąk, 5 morg. pastwisk, 4 morg. lasu. Razem 50 morgów.
Folwark Cisów, w powiecie dolińskim, 19 morg. roli, 28 morg. łąk, 61 morgów lasu. Razem 108 morgów.

Bliższej wiadomości udzieli Wny **M. Pyszyński**, w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie, plac Marjacki Nr. 15 na I. piętrze.

OBWIESZCZENIE.

Zarząd masy konkursowej **S. Wachtla**, sprzedaje suknie i towary sukienne do rzeczonej masy należące na 9152 złr. 97 ct., sądownie oszacowane i inwentowane w drodze ofert ryczałtem, bez poręki co do jakości takowych. Jako minimum ceny sprzedaży ustanawia się 50% ceny szacunkowej.

Oferty zaopatrzone w wadjum w kwocie 500 złr. a. w., należy wnieść najdalej po dzień 1. lutego 1883. na ręce zarządcy adwokata Dra Raabe we Lwowie, pray ul. Sykstuskiej l. 29. Późniejsze oferty przyjęte nie będą. Bliższe szczegóły udziela zarządca,

1233 1—2 **Dr. Raabe.**

CHOROBY PIERSI

Osobom dotkniętym *chorobami piersi, kanałów oddechowych* albo *płuc*, jako to: *nieżytami, suchotami, katarami i uporczywemi kaszlami* należy używać

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT I K°

Lekarstwo to od wielu lat przez lekarzy całego świata zapisywane, sprowadzało zawsze zadziwiające uzdrowienia. Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty i stan gorączkowy, chory przyjmuje pokarm jak należy i przychodzi wkrótce do dawnego zdrowia i tuszy.

Żądać podpisu GRIMAULT i Ko i pieczęci francuskiego rządu.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIEN I W GŁÓWNYCH APTEKACH. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Ruchera, Nahlika, Krzyżanowskiego i Baisera.

1092 4—9

Towarzystwo tkackie w Korczynie

ogłasza Szanownej Publiczności, że sprzedaje czysto lniane, białe płótna wyrobu domowego, prześcieradłowe podwójnej szerokości i koszulowe **w sztukach po 34 metry = (58 łokci polskich)** po złr. 10, 11·50, 12, 13, 14·50, 19 do 22 złr., a prześcieradłowe po złr. 24·50, 28 i 29 złr.

Bielizną stołową, obrusy różnych rozmiarów, metor po 74 cnt. do 1 złr. 8 cnt. (łokieć polski po cnt. 44 do 65 cnt.)

Serwety: pojedyńcza sztuka po 20 do 30 cnt.
Serwetki do kawy po 10 cnt. stosowny obrus 2 złr.
Ręczniki sztuka (34 metry) po 6 do 8 złr. (łokieć po 15 cnt.)
Dymy sztuka po złr. 12·50 do 14 złr.
Płótno Żaglowe (Segeltuch) po złr. 9·25 do złr. 11·25 i każde zamówienie załatwia za pobraniem pocztowem **Dyrekcja Towarzystwa tkaczów w Korczynie.** 1211 1—2

Uwiadamiam

autorów artykułu w numerze 91. *Gazety Narodowej* z r. 1882 pod napisem **„Sumienny poseł"**, oraz moich oszczerców, że teraz dopiero podniosłem w mowie będące diety i koszta podróży, a co się z niemi stało, można się dowiedzieć w Radzie powiatowej w Podhajcach. 1217 4—30

Józef Krzysztofowicz.

L. 1259. 1239 1—3

EDYKT.

Lwowski c. k. Sąd krajowy jako władza nadkura telarna niniejszem ogłasza, iż na **dniu 1. Marca 1883.** o godzinie 10. z rana odbędzie się w sali rozpraw ustnych tegoż Sądu krajowego dobrowolna publiczna sprzedaż należącej do potomstwa p. **Jana Pappiusa** realności pod CN. 9 i 10⅓ a pod L. 8 orient. przy ulicy Kopernika we Lwowie położonej.

Cenę wywołania, poniżej której sprzedaż miejsca mieć nie będzie, ustanawia się na 52,500 złr. a. w., a wadjum licytacyjne na 5000 złr. a. w.

Resztę warunków sprzedaży przejrzeć można w aktach Registratury Sądowej, jak i na terminie licytacji wobec delegowanej do takowej komisji.

Lwów dnia 13. Stycznia 1883.

Piątkowski.

Galicyjski Bank kredytowy

wydaje 1012 3—0

od 10. listopada 1882 r. począwszy

4½% asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem
4% „ „ z 60- „ „

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące

Asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem,

mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem i w tym celu należy takowe do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3, przedłożyć.

(Przedruk nie będzie opłacony). **Dyrekcja.**

CENNIK.

HANDEL 1003 5—0 3

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

uskuteczni łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub zaliczkę w kwocie 50 złr. **naraz**, nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko.

Konserwy.		**Sosy i Musztarda.**	
Groszek suszony rosyjski	3·60	Befsztek soja	1·20
„ francuski w puszkach	1·20	Uniwersal Relisch	1·20
Szampiony fr. w puszkach	1·20	Truflowy sos	1·40
Szparagi olbrz. ½ p. sl. 6, ½ p.	3·50	**Musztarda** z Bordeaux:	
Mixed Pikles w flaszkach	1·—	Diaphanes słoik	50 i 86
Oliwki trancus. w occie	1·20	Girondine ½	60 i 1·—
Kaparki franc. kilo	1·40	Angielska pakiet	16 i 32
„ drobniuchne słoik	—80	Düsseldorfska, jar fr. kilo	—80
Trufle perigord w puszk.	3·80	„ słoik	35·—
„ w słoikach	1·50, 2·50	Kremska płynna ½	70·—
Grzyby suszone wyborne	2·50	„ ⅓ 35 ct. ¼	—18
Sardynki franc.	75, 1·10	Oliwa najprzed. ½ fl.	1·—
„ Grado	35, 40, 60	„ nicejska kilo	1·50
Moskale sardel. rosyjskie szt.	—4	„ we flaszkach 10, 18, 30, 60 i 1·—	
„ oryg. beczka	2·30	Ocet winny we flaszk.	—35
Śledzie holend. milecz. sztuka	—12	„ owocowy litra	8, 16 i 24
„ szkockie	5, 7	„ franc. winny estrag.	70 i 1·40
Sardele kilo	1·44	Ser szwajcarski krajowy	—96
Łososie śledź norwegskie szt.	—18	„ Emenalski	1·—
		„ Parmezański do tarcia	2·40
		Bryndza wyśmienita	—80
		Masło zawsze świeże	kuchenne.

Peptonowe złr. 1·50. Rumbarbarowe złr. 1·50. Chinowo-żelaziste złr. 1·50 Pepsinowe złr. 1·50 Koniak złr. 1·50. Malaga złr. 1·20. Tokaj złr. 2·50. Hiszpańskie złr. 1·20.

Dra Karola Mikolascha

Hiszpańskie

Wina lecznicze

chinowe, chinowo-żelaziste, pepsynowe, peptonowe i rumbarbarowe, tudzież

Koniak i wina dla chorych i rekonwalescentów

jedynie odznaczone zostały świadectwami najsławniejszych profesorów i lekarzy w Wiedniu, w Krakowie, Lwowie i Czerniowcach:

Dra Brauna, Lorinsera, Draschego, Spaetha, Korczyńskiego, Jakubowskiego, Biesiadeckiego, Widmana, Sawickiego, Ziembickiego, Weigla, Wolana, Strzeleckiego, Stockloeta, Zaloziekiego i t. d. 1071 7—0

Skład główny w aptece pod „Gwiazdą"

Piotra Mikolascha we Lwowie,

W Krakowie w apt. p. F. Gralewskiego.
W Czerniowcach w aptece p. F. Krzyżanowskiego.

Skład główny dla Monarchii Austro-Węgierskiej i dla państw ościennych u

Wilh. Maagera w Wiedniu, Neumarkt 3.

Wszystkie apteki renomowane utrzymują skład powyższych win leczniczych. **Wystrzegać się naśladowań!**

Dr. W. Loewenfeld

adwokat w Berlinie **W. Leipzigerstrasse 113.**

Przyjmuje do przeprowadzenia procesy, spadki i inne sprawy tak w Berlinie, jakoteż na zasadzie porozumienia się z adwokatami zamieszkowymi pod własną odpowiedzialnością w całem państwie niemieckiem i **zagranicą.** Korespondować można w języku strony. Zastępcą jego w Krakowie i Galicji jest **Dr. Dom. Markiewicz** adwokat w Krakowie, ulica św. Anny Nr. 7. 1208 2—2

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY.

Wylosowane

listy hipoteczne i kupony

płatne 1. marca 1883 r.,

wypłaca już teraz główna kasa zakładu

we Lwowie,

za potrąceniem tylko 4% eskontu.

Lwów 15. stycznia 1883. 1186 5—0

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

1021 5—0

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalność damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Kölnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie, 1016 4—0

przy ulicy Halickiej pod l. 13 l. piętro,

płaci od wkładek oszczędności 6% rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9.—2.

NA KARNAWAŁ!

5 medali zasługi! 5 medali zasługi!

Pudr księżycy biały nadaje delikatność, białość i nadzwyczaj przyjemnie przylega do twarzy, pudełko małe 60 ct., średnie 1 złr. z łabędzikiem 1 złr. 50 ct.
Pudr księżycy różowy, oprócz przyjemnej białości nadaje twarzy piękny naturalny cielisto różowy odcień, przedewszystkiem polecam dla blondynek, małe pudełko 70 ct. średnie 1 złr. 20 ct., z łabędzikiem 1 złr. 60 ct.
Pudr księżycy żółtawy, jako unikat w sztuce kosmetycznej, zaleca się szatynkom i brunetkom, pudełko małe 70 ct., średnie 1 złr. 20 ct. z łabędzikiem 1 złr. 60 ct.
Ołówki do uwydatnienia brwi i rzęsów po 60 ct.
Róż Ilusty do nadania twarzy najdelikatniejszego rumieńca policzkom słoiczek 50 ct.
Róż na porcelanie pudełko 1 złr. 25.
Orjentalina, czyli pudr w płynie nadaje twarzy śliczną naturalną białość, świeżość i delikatność, flakon 1 z gąbeczką, mieszcząc 1·20.
Woda kolońska, najprzedniejsza potrójna destylowana, flakony po 40 ct. 80 ct., 1·50, 3 50 i 5 złr.
Woda lwowska, odznaczająca się nadzwyczaj przyjemnym i miłym zapachem, flakon 80 ct. 1·50.
Perfumy: różanna, rezedowa cibypr. millefleurs, **Es** bouquet, hijacyntowa, fijołkowa, jaśminowa, heliotropowa, z kwiatów polskich itp., flakoniki po 30, 50, 75 ct., 1 złr. i 1 złr. 50 ct.
Saszetki z różnemi zapachami do sukien od 50 ct. do 3 złr.
Pomady do przyrządzania włosów 50 ct. z różnemi zapachami, słoik od 30 ct. do 1 złr. 1001 4—0

J. Ihnatowicz,

we Lwowie, ul. Kopernika l. 3, w Krakowie Sukiennice l. 20.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.